

Dziennik Łódzki

№ 75.

Wtorek, dn. 15 marca 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5—7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Delegacje pracownicze u marszałka sejmu.

Świadczenia socjalne nie ulegną zmniejszeniu przed sesją jesienną

Przewidywane jest dalekoidące złagodzenie projektu rządowego.

WARSZAWA, 14 marca (PAT) Dziś o godz. 13,30 pan marszałek sejmu Kazimierz Świtalski przyjął delegację głównej Rady Zawodowej, Warszawskiej Rady Zawodowej i Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zaw. Delegacja przedstawiła panu marszałkowi sejmu zaniepo-

kojenie i oburzenie mas robotniczych projektami wniesionymi do Sejmu o scalenie ubezpieczeń społecznych, o czasie pracy w przemyśle i handlu, o urloпах pracowniczych w przemyśle i handlu. Po szeregu zapytań ze strony delegacji marszałek Świtalski oświadczył, że

wyżej wymienione nowele do ustawy nie wejdą pod obrady Sejmu w obecnej sesji sejmowej i należy przypuszczać, że nie będą rozpatrywane również w czasie nadzwyczajnej sesji letniej, o ile będzie ona zwołana. Można się spodziewać, że wejdą one pod obrady Sejmu

podczas jesiennej sesji zwyczajnej. Rząd nie stoi na stanowisku uchwalenia ustawy bez zmian. Może ona być bardzo zmieniona przez dalekoidące poprawki posłów.

Po zgonie króla zapalczanego.

Czy Kreuger zalegał z ratami rządowi polskiemu.

BERLIN 14.3 (PAT) Prasa berlińska podaje w sensacyjnej formie z powołaniem się na dziennik sztokholmski „Dagens Nyheter” jakoby przyczyną samobójstwa Kreugera miały być trudności na jakie natrafił on przy spełnianiu swych zobowiązań wobec rządu polskiego. Kreuger miał się zobowiązać w podpisanej z rządem polskim umowie do wpłacenia do dnia 15 marca r. b. 16 milionów dolarów. W razie niuiszczenia tych wpałat rząd polski miał prawo anulowania kontraktu. Prasa niemiecka podaje że Kreuger popełnił samobójstwo na 3 dni przed rzekonym terminem płatności owych pierwszych 4 milionów.

* * *

W związku z tą wiadomością podawanej w prasie niemieckiej i szwedzkiej, PAT upoważniony jest do kategorycznego stwierdzenia że wszystkie raty pożyczki zapalczanej zostały zapłacone całkowicie przez Koncern Kreugera w roku ubiegłym. Ostatnia rata wpłacona została w terminie 30 czerwca ale roku 1931, nie w roku bieżącym. Kreuger nie miał ostatnio żadnych nowych zobowiązań ani żadnych rat do wpłacenia rządowi polskiemu.

BERLIN 14.3 (PAT) Ze Sztokholmu donoszą że jeden z dyrektorów koncernu Kreugera Ferrando, dowiedziawszy się o samobójstwie szefa pod wpływem wstrząsu dostał ataku serca i zmarł.

BERLIN 14.3 (PAT) Donoszą z Zurychu że zarządzeniem tutejszej giełdy postanowiono skłócić z listy kursów w dniu dzisiejszym notowania papierów i akcji koncernu Kreugera.

Interesy Kreugera w Polsce.

Król zapalczany Ivar Kreuger, który popełnił onegdaj samobójstwo, jak wiadomo, był ściśle związany interesami z Polskim Monopolem Zapalczanym.

Ivar Kreuger dwa razy rocznie przebywał w Warszawie, zatrzymując się tydzień do 10 dni za każdym razem. Przy ul. Królewskiej 3, gdzie mieści się dyrekcja Monopolu Zapalczanego potentat szwedzki posiadał i posiada dotychczas własne mieszkanie, składające się z 6 luksusowo umeblowanych pokoi. Mieszkanie to stało zawsze puste i tylko w ciągu krótkiego pobytu Kreugera było zamieszkałe przez niego.

Ivar Kreuger był również silnie związany z Bankiem Amerykańskim w Warszawie, finansującym przemysł zapalczany.

Jak nas w Banku Amerykańskim

poinformowano, żadnych obaw co do przyszłości tej instytucji nie ma. Nie-wielka ilość osób zażądała dziś zwrotu wkładów, które bank wypłaca i będzie wypłacał bez żadnych ograniczeń.

Ivar Kreuger oprócz interesów zapalczanych, związany był interesami z polską akcyjną spółką telefoniczną. Przed dwoma laty Kreuger nabył znaczny pakiet akcji Ericsona, który jest udziałowcem PAST-y. Jak informuje nas zarząd PAST-y załamanie się interesów Kreugera nie będzie miało żadnego wpływu na interesy tej spółki, chyba jedynie ograniczenie kredytów, które poza tem może PAST-a otrzymać z wielu innych źródeł.

Szczegóły samobójstwa.

PARYŻ, 14 marca (tel. wł.) Ivar Kreuger, król zapalczany, którego śmierć wstrząsnęła giełdami całego świata, jak

się obecnie okazuje, popełnił samobójstwo jeszcze w sobotę rano, tylko na rozkaz prefektury paryskiej wiadomość ta została utrzymana w tajemnicy i dopiero niedzielne poranne dzienniki rozgłosiły ją światu.

W piątek przybył Kreuger do Paryża po sześciomiesięcznym pobycie w Ameryce. W południe odbył konferencję z wiceprzewodniczącym koncernu zapalczanego Kristerem Littorynem, który specjalnie przybył ze Sztokholmu. Już wówczas był silnie przygnębiony wiadomościami o nadszarpnięciu przez kryzys potęgi trustu. Na drugi dzień, w sobotę, miało się odbyć posiedzenie kierowników i głównych akcjonariuszów koncernu dla naradzenia się nad sytuacją.

W piątek po południu był jeszcze Kreuger w Izbie Deputowanych, gdzie konferował z referentem spraw zagranicznych posłem Nominé. Wieczorem udał się do swego mieszkania przy al. Wiktora Emanuela 111 i położył się wcześniej spać. W sobotę rano, gdy Littoryn przybył około godziny 10-ej do Kreugera, by razem z nim udać się na zebranie akcjonariuszów do hotelu Reńskiego, zastał go jeszcze w łóżku. Kreuger prosił Littoryna, by poszedł na konferencję sam, a on niebawem przybędzie. Czekano kilka godzin. Wówczas zaniepokojony Littoryn pojechał do mieszkania Kreugera. Drzwi zastał zamknięte, pokojówki, która wyszła po sprawunki nie było.

Po wyważeniu drzwi ujrano Kreugera leżącego w łóżku w ubraniu. Od skroni, poprzez szyję spływała struga krwi. Obo leżał rewolwer z wystreżonym jednym nabojem. Na biurku znalaziono 3 listy: jeden adresowany do Littoryna, a dwa do pani Shenn, zamieszkałej w Sztokholmie. W liście do Littoryna nie podał Kreuger przyczyn samobójstwa.

Hugenberg domaga się rozwiązania Reichstagu

BERLIN, 14. 3. (PAT) Hugenberg ogłosił dziś oświadczenie, w którym domaga się rozwiązania Reichstagu i rozpisania nowych wyborów do parlamentu na dzień 8 maja. W zamian proponuje Hugenberg nie przeprowadzeniu drugiego głosowania na Prezydenta Rzeszy a przedłużeniu nastąpi w drodze parlamentarnej prezydentury Hindenburga. Występ Hugenberga wwołał w kołach politycznych duże wrażenie ponieważ właśnie przewodzący narodowo-niemieccy i hitlerowscy przewód-y odrzucili analogiczne propozycje rządu Brüninga. W tych warunkach zrozumiałe są enuncjacje kół miarodajnych, że w momencie kiedy wybór Hindenburga w drugim głosowaniu jest oczywisty rząd Brü-

ninga nie zamierza wdawać się w rozmowy z Hugenbergiem i zapoznawać się bliżej z życzeniami i poglądami przywódcy opozycji narodowej.

Skrócony tydzień zapomogowy.

WARSZAWA, 14. 3. (tel. wł.) Przy obradach nad nowelą do ustawy o wypłacaniu zapomóg z Funduszu Bezrobocia — S-jm uchwalili skrócić dotychczasowy 7-dniowy okres zapomogowy do dni 6-ciu.

KINO „Zachęta“ Żyzierska 26
dźwiękowe
Polski film mówiony wg. powieści Konrada Korzeniewskiego „Zwycięstwo” p. t.
„Niebezpieczny Raj”
w gł. roli Bogusław Samborski, Marja Mabeika i Adam Prodejsz.

Optymizm rządu Brünunga.

Zwycięstwo Hindenburga w drugim głosowaniu urzędowe koła niemieckie uważają za pewnik.

Głosy prasy francuskiej o wyborach prezydenta Rzeszy. Co pisze prasa niemiecka. — Hitler, wbrew pogłoskom, nie cofa kandydatury.

BERLIN, 14 marca (PAT) — Bezpośrednio po nadejściu ostatnich informacji o wyniku wyborów przedstawiciel berliński PAT. otrzymał z koła urzędowych następujące oświetlenie tych wyników:

Wynik głosowania w kołach rządowych przyjęty został z wielkim zadowoleniem. Okazało się, że większa część narodu niemieckiego wypowiedziała się bez zastrzeżeń za feldmarszałkiem Hindenburgiem. Tem samem oczekiwano, że powtórne głosowanie wypadnie bezapelacyjnie na korzyść Hindenburga. O ile inne kandydatury zostaną utrzymane, to szanse Hindenburga mogą jedynie wzrosnąć. Kampanja wyborcza wypadła na korzyść Hindenburga. Było to zwycięstwo przede wszystkim moralne, ponieważ kontrkandydat Hitler uzyskał o 7 milionów głosów mniej niż Hindenburg, nie mówiąc już o komunistach Thaelmanie i kandydacie Stahlhelmu Duesterbergu, którzy ze względu na otrzymaną ilość głosów nie mogą być poważnie brani w rachubę.

Pod względem procentowym komunisty, którzy w wyborach do Reichstagu w roku 1930 uzyskali około 14 proc. głosów — obecnie otrzymali tylko 13 proc. niemiecki narodowi, którzy wraz z przybuddkami zyskali 8 proc., łącznie z głosami Stahlhelmu, zdobyli tylko 6 proc. oddanych głosów. Narodowi socjaliści, którzy w czasie wyborów do Reichstagu dysponowali 20 proc. głosów, wprawdzie potrzebali w obecnych wyborach podwyższyć ilość głosów do blisko 30 proc., nie uzyskali jednak oczekiwanej absolutnej większości, mającej pomóc im w dojściu do władzy. Natomiast Hindenburg w porównaniu z rokiem 1925 — uzyskał o 4 miliony więcej, co świadczy o jego wielkiej popularności. W przekonaniu całego narodu stoi on ponad wszystkimi stronnictwami.

W tych warunkach [koła rządowe oczekują w drugim głosowaniu absolutnego zwycięstwa Hindenburga.

PARYŻ, 14. 3. W uwagach swoich, przesłanych do „ECHO de Paris”, Pertainax podkreśla fakt, że Hindenburg z trudem przedostał się na czołowe miejsce. Podział głosów jest do tego stopnia niejasny, że żywiły, zmierzające do wprowadzenia ładu i porządku, o ile go nawet osiągną, mogą być znowu zaatakowane przy pierwszej nadarzącej się okazji. Nie należy zapominać, że na korzyść Hindenburga przemawiają autorytet wielkiego nazwiska, prestige osobisty i nacisk ze strony czynników administracyjnych. Nie jest faktem małej wagi, że gen. Groener stoi na czele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Wojny. Zresztą francuzi mogą nie narzekać na rezultaty wyborów w Niemczech. Wychodząc z próby wzmocnienia i pewny swego jutro rząd Hindenburg. — Brünung — Groener — stanąby na generalnej konferencji rozbrojeniowej jako zdobywca cywilizacji i kazaby sobie za to sownie zapłacić.

PARYŻ, 14. 3. „Le Populaire” pisze: Na szczęście Niemcy zrozumiały to, o czym nie pamiętają reakcyjniści francuzi. Hitler odepchnięty został wysiłkiem narodowym od stanowiska prezydenta Rzeszy. Socjaliści nie ukrywają bynajmniej radości i dumy, że akt ostateczny, który pociągnął za sobą zwycięstwo Hindenburga, dokonany został przez niemieckich socjal-demokratów.

Jacques Kayser w „La République” pisze: Można się było obawiać, że Niemcy już dziś pogrążą się w chaos lub wojnę domową. Przez rezultat wyborów uzyskuje się jednak na czasie i jest to faktem olbrzymiej wagi. Autor

zapytuje, co będzie, jeżeli Hitler przy powtórnych wyborach zrzeknie się stanowiska na korzyść któregoś z Hohenzollernów.

„L'Oeuvre” ostrzega przed przypuszczeniem, że walki wewnętrzne są już teraz zakończone. Zwycięstwo Hindenburga nie wyklucza trudności w najbliższym czasie. Problem niemiecki istnieje nadal w całej pełni, brzemienisty w następstwie.

Zdaniem „Le Journal”, Hitler jest daleko od zwycięstwa. Nie przestaje być prawdą, że przeszło 19 milionów Niemców wypowiedziało się za polityką gwałcenia traktatów, polityką buntów i zamachów.

„La Victoire” pisze: Hindenburg liczy 84 lata, może więc lada dzień zamknąć oczy. W razie jego śmierci trudno będzie znaleźć równie popularną jednostkę. Nie ulega wątpliwości, że nieraz wypłynie na powierzchnię nazwisko Hitlera.

„L'Avenir” stwierdza, że Francja w dalszym ciągu znajduje się w obliczu Niemiec wrogich, upartych, które przesiadują swoją nienawiścią Francję, cokolwiekby nie uczyniła i których jedyną troską jest dążenie do uchylecia się od konsekwencji poniesionej klęski.

Wreszcie „l'Ami de Peuple” pisze, że Niemcy pozostały dziś tem samem, czem byli wczoraj. Będą one domagać się przywrócenia dawnej armii.

BERLIN, 14 marca (PAT). Pierwsze głosy prasy jakie pojawiły się w dzisiejszych dziennikach przedpołudniowych, stwierdzają, iż wynik wyborów oznacza wyraźne zwycięstwo kandydatury Hindenburga, przesądając całkowicie wynik drugiego głosowania.

„Boersen Ztg. am Mittag” stwierdza, iż narodowi socjaliści wyszli z wyborów jako największe liczebnie stronnictwo w Niemczech, z którym liczyć się będzie musiał netylko rząd Rzeszy, ale i zagranicą.

„Koelnische Ztg.” wskazuje na charakterystyczne zmniejszenie się głosów hitlerowskich w Hesji i Brunświku.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” uważa, że istotnym momentem w ocenie wyników wczorajszych wyborów jest fakt, iż Hitler nie może poważnie zagrozić w drugim głosowaniu kandydaturze Hindenburga.

BERLIN, 14 marca (PAT). W nocy pojawiły się pogłoski, iż Hitler zamierza nie stawiać swej kandydatury w drugim rozstrzygającym głosowaniu. Jako nowy kandydat narodowych socjalistów wymieniany był gen. von Epp. Pogłoskom tym położyło kres ogłoszone dzisiaj oświadczenie Hitlera, udzielone dziennikarom amerykańskim, iż podtrzymuje nadal swoją kandydaturę w drugim głosowaniu.

Wczorajsze obrady sejmku.

ŚWIADCZENIA SPOŁECZNE

Wyłączone z ustawy o pełnomocnictwach Prezydenta Rzplitej.

Dalsze obrady sejmku rozpoczęły się o godz. 10-ej przed południem.

Z porządku dziennego, po przemówieniach referentów pos. Osińskiego (B. B.) i Goetla (B. B.), przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o zaopatrzeniu inwalidzkim oraz ustawę o uregulowaniu stosunków służbowych w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Przemysł naftowy.

Pos. Wojciechowski (B. B.) referował następnie projekt ustawy o produkcji i obrocie naftą. Projekt zmierza do unormowania eksportu.

Minister będzie decydował o rozdziale kontyngentu ropy. W jego rękach będą nici całej polityki naftowej. Jeżeli ten punkt — mówił referent — wywołał furję niektórych dzienników, [to muszą powiedzieć, że sprawa jest jasna. Nie chcieliśmy być narzędziem kapitału zagranicznego ze szkodą ekonomicznie słabszych elementów.

Pos. Wojciechowski podnosi dalej, że punkt dotyczący sprawy sprzedaży krajowej, który najbardziej denerwuje przedstawicieli wielkiego kapitału, stanowi sprawa utworzenia funduszu wiertniczego.

Pos. Rymar (Kl. nar.) Mówca podniósł pośpiech, z jakim ta ustawa była przez komisję zatwierdzona i to w formie zupełnie zmienionej w stosunku do projektu rządowego. W imieniu Klubu narod. mówca oświadcza, że projekt ustawy niniejszej oznacza coś więcej, niż zmianę polityki naftowej, gdyż wprowadza przewrót podstawy obecnego ustroju gospodarczego.

Całą ustawę Klub narodowy uważa za ryzykowny eksperyment.

Pełnomocnictwa.

Następnie Izba przystąpiła do rozpatrzenia przedstawionego przez rząd projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw. Komisja prawnicza wyłączyła z projektu rządowego świadczenia społeczne, pożyczki, wreszcie zmianę statutu Banku Polskiego i stabilizację złotego.

Po przemówieniu pos. Byrki rozpoczęto dyskusję. Pos. Winiarski (Kl.

Nar.) wypowiada się przeciw projektowi.

Pos. Kryza (Str. Lud.) oświadcza się w imieniu klubu przeciwko projektowi. Poseł Zarembo oświadcza że o ile klub jego (PPS) odmówił udzielenia pełnomocnictw w roku 26 to tambar-

dziej odmówi ich i dzisiaj. Mówca zapowiada głosowanie przeciw projektowi. Pos. Bittner w ostrym przemówieniu wypowiada się przeciw pełnomocnictwom.

W głosowaniu ustawę przyjęto w brzmieniu komisji.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 14 marca (PAT). Korespondenci sowieccy operując się na źródłach chińskich, podają, że ostatnio przybyło do Szanghaju 15 wielkich transportowców japońskich z nowymi posiłkami. Posiłki te składają się z oddziałów 8-ej dywizji i z kilku brygad. Źródła japońskie wskazują natomiast na ściąganie pod Szanghaj wojsk chińskich. W ciągu ostatnich dni w okolicach Hang

Czou przybyć miała 9 dywizja wojsk nankińskich.

MOSKWA, 14 marca (PAT). Według pobieżnych obliczeń chińskiego urzędu statystycznego, podczas walk w Szanghaju uległo zniszczeniu 589 sklepów, 584 mieszkań, 50 fabryk i 204 różnych budynków. Ogólna suma strat wyniosła na około półtora miliona dolarów.

Tabela wygranych

24-ej polskiej loterii państwowej.

V-ta klasa.

4-ty dzień ciągnięcia.

20,000 zł. na Nr. 121976	40528	43344	43530	43909	44303	44428
po 5,000 zł. na N-ry 107052	44788	45124	45492	45608	45717	46020
po 3,000 zł. na N-ry 467 4746	49198	50736	51276	51507	52446	53036
32527 45026 60508 64475 93098 103558 138668	53388	54567	55337	56893	57455	58816
po 2,000 zł. na N-ry 147 1811 6550	60368	60998	61857	61888	62636	64065
26658 33169 93866 98521 105356 107608 112527 113625 115121 153398	64133	65167	65617	65621	65786	66229
po 1,000 zł. na N-ry 9386 13859	68319	69624	70000	70692	71592	71719
15841 19568 27804 30812 31431 32881	72937	74186	74474	75041	75526	76570
33695 38724 41344 43302 44931 54768	78550	79690	80027	80347	81090	81072
58104 60287 67123 71005 89479 94849	81817	85612	86117	87578	85194	87359
94914 98897 102306 102718 113035	88043	90015	92050	92037	93374	93390
123708 127446 135493 145528 146900	94564	97063	97634	98799	98863	99504
154123 159094	99788	102560	102577	102856	102860	
po 500 zł. na N-ry 346 404 1174	103147	104312	104656	105477	106554	
2077 2573 3445 4630 6363 8778 13195	108211	108948	109046	109212	109264	
14962 16041 16201 16385 16600 18346	111609	113614	114806	115007	115539	
18424 18673 18847 19148 19297 19474	117953	118400	118987	119121	120668	
21506 23614 14329 25232 26398 26456	120890	121583	122089	122238	123176	
27404 27799 27907 28446 29558 29777	123884	123866	127921	127814	128900	
29891 32597 33118 33530 33882 33983	129644	130001	130485	131391	131407	
34256 36737 37929 38689 38962 39871	132196	132902	132913	133384	134132	
	134194	135046	135702	136134	136140	
	136362	136450	138654	139791	140363	
	143286	143296	143778	143929	146228	
	147920	148058	149703	149985	150878	
	152661	152878	154480	154547	165320	
	156780	157180	157785	158187	158616	
	159926					

Widowiska Łódzkie

REPERTUAR.

- TEATR MIĘSKI: „Walka”.
TEATR KAMERALNY: „Kłopoty Bourrachona”.
TEATR POPULARNY: „Jutro pogoda”.
TEATR POWSZECHNY: „Ich czworo”.
TEATR REWJI „MOMUS”: „Jazda! Naprzód!”
APOLLO: I „Odrodzenie”.
BAJKA: „Zona Faraona”.
CAPITOL: „Ułani, ulani, chłopcy malowani”.
CASINO: „Ognisko”.
CZARY: I. „Noc zniszczenia”.
CORSO: I. „W tajemniczym wąwozie”. II. „Dziwów z Montparnasse’u”.
DOM LUDOWY: „Grzechy ojców”.
GRAND KINO: „Noc w raj”.
LUNA: „Bomby na Monte Carlo”.
MIMOZA: „Marokko”.
ODDON: „Mężowie i żony”.
OŚWIATOWY: I. „Tajemnica starego rodu”.
PALACE: „Taka słodka dziewczyna, jak Ty”.
PRZEDWIOŚNIE: „Złodziej miłości”.
RESURSA: „Trujący kwiat”.
RAKIETA: „Igranie z miłością”.
SPLENDID: „Rok 1914”.
UCIĘCHA: I. „Wieżnia z Sing Sing”. II. „Sygnał wśród burzy”.
WODEWIL: „Mężowie i żony”.
ZACHĘTA: „Nasza jest noc”.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielniana 27).

Dzisiaj, w poniedziałek, premiera dawno oczekiwanego 3-aktowego „Walka” osnutej na nie powaknych zagadkach społecznych i scejalnych problemów. Reżyserja Edwarda Żytkieckiego.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta 11).

Dzisiaj, jutro i pojutrze ostatnie już z powodu wyjazdu Michała Złozy, powtórzenia komedji Laurent’a Dilletta „Kłopoty Bourrachona”.

Wkrótce rozpoczyna swe występy, pozyskana na czas krótki, ulubienica Łodzi i Warszawy Stefania Jarkowska, która kreować będzie popisową rolę w szlagierowej komedji Mary Lucy „Dziewczyna i hipopotam”.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa 18, tel. 178-99).

Dzisiaj, w poniedziałek dn 14 marca o g. 8 m. 15 w. powtórzenie komedji amerykańskiej Avery Hopwooda w 3 aktach p. t. „Jutro pogoda”.

Kino Resursa

„Trujący kwiat”.

Film, w którym czołową rolę gra Lili Damita, podbijając werwą, wdzikiem i kokieteryją wypełnia prawie cały obraz jako tancerka-kokota czaruje publiczność, a zmieniając kochanków jak rękawiczki, króla zdradza za torreadorem, a cesarza z pisarzem na rynku: Nie kochała nigdy. Ponościł ją nieokielznany temperament. Film roi się od doskonałych pomysłów, scenarjusz, unikający przejskrawień wprowadza natomiast dużo obserwacji życiowych.

Akcja filmu rozgrywa się w roku 1713 w Peru. Most św. Ludwika z Rey, stanowiący odcinek drogi Peru, runął i spowodował śmierć 5 osób. Wzburzony tłum wciągnął do kościoła i zażądał od ojca Junipera wyjaśnień, czemu ręka boska dotknęła tych właśnie pięciu nieszczęśliwych: bezmiennego dziecka, młodzieńca o złamanem sercu, starej kobiety przepelnionej cierpieniem, goryczą, mężczyzny, którego porzuciła ukochana kobieta, O wszystkim tem opowiedział ojciec jupiter zebranemu tłumowi. Po tej opowieści, zebrani sami dali sobie odpowiedź, że Bóg istotnie dobrze uczynił, powołując te dusze pod swoją opiekę.

Całość ciekawa przy świetnej ilustracji muzycznej zespołu znanego skrzypka w Łodzi Kantora.

Teatr Powszechny.

(ul. Przejazd 34).

Dzisiaj w poniedziałek dnia 14 marca — znakomita „tragedja ludzki głupich” „Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo”.

Początek o g. 8-ej, koniec o g. 10 i pół. W przygotowaniu misterjum religijne „Golgota”. Proby pod kierunkiem reż. K. Tarkiewicza w toku.

Teatr rewji „Momus”.

Dzisiaj i codziennie blyskotliwa rewja humoru „Jazda! Naprzód!” w wykonaniu całego zespołu wraz z nowozaaangażowanemi silami scen warszawskich i poznańskich. Przepiękne dekoracje art.-mal. St. Białeckiego uzupełniają nadzwyczaj bogaty pr.-gram.

Briand w anegdocie.

Było to po pierwszej sesji gabinetu Painleve, w r. 1925, Briand i Caillaux, którzy nie cierpieli się oddawna, spotkali się oko w oko.

— Pogódźcie się, rzecze Painleve. Wymaga tego dobro Republiki. Wybacźcie sobie urazy i podajcie dłoń.

Caillaux i Briand ściskają się.

— Zycze ci tego samego, czego ty mnie życzyysz, mówi Caillaux.

— Już zaczynam, odpiera Briand.

Opowiadano kiedyś Briandowi o deputowanym Mandel’u i o jego zatargach w ministerjum. Briand słuchał cierpliwie a potem zauważył:

Trudno odgadnąć co w tem jest prawda, a co kłamstwem.. Mandel jest takim kłamcą, iż nie odważyłbym się wierzyć nawet w przeciwieństwo tego, co on podaje za prawdę.

Briand i Clemenceau żywili do siebie silną antypatję.

W rozmowie z dziennikarzami Briand opowiadał pewnego razu w jaki sposób utracił kandydaturę Clemenceau na prezydenta republiki.

Clemenceau, pewny siebie, polecił zakomunikować Briandowi przez życzliwych:

— Zostanę prezydentem a Briand będzie przez siedem lat szlifował bruk przed pałacem Elizejskim. W ciągu mojej kadencji nie będzie ani razu przezelem rady ministrów.

A na to Briand:

— Proszę odpowiedzieć p. Clemenceau, iż znalazłm o wiele prostsze wyjście z sytuacji: Clemenceau nie będzie obrany prezydentem.

Istotnie, dzięki zabiegom Brianda który przedstawił przywódcy prawicy Grouseau — Clemenceau jako auteusza. Wszyscy deputowani i senatorzy katolicy głosowali jak jeden mąż za Deschanelem, który został też prezydentem.

Los zmścił się potem na samym Briandzie bo gdy on w ub. roku kandydował na prezydenta Republiki doznał się przykrej klęski.



Łódź

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 marca 1932 r.

- 11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk (tr. z W-wy)
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjańskiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień następny.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych t. A. Klingbell, Piotrkowska 160.
13.15—13.25 Przerwa.
13.25—13.45 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół śr. (Dział „Historja”) „Rzym a świat germański” — wygłosi prof. Stanisław Sumiński (tr. z W-wy)
13.45—13.55 Główna pieniężna, oraz kom. dla żegluga i rybaków (tr. z W-wy)
13.55—14.10 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół śr. (Dział „Historja”) „Mahomet i Arabowie” wygl. prof. Stan. Sumiński (tr. z W-wy)
14.10—14.20 Płyty gramofonowe z W-wy.
14.20—14.40 Lekcja języka francuskiego: kurs elementarny (tr. z W-wy)
14.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 „Czartoryski i Mikołaj 1-szy — po-jedynek historyczny” — wygl. prof. Marcel Handelsman (tr. z W-wy)
17.35—18.30 Muzyka lekka z kawiarni „Gastro-nomja”. (tr. z W-wy)
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast (tr. z W-wy)
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (transmisja z W-wy)
20.00—20.15 Feljeton muzyczny (tr. z W-wy)
20.15—22.15 „Księżniczka cyrkówka” operetka w 3 akt. Eryka Kalmanna w reżyserji i radjofonizacji Michałny Makowieckiej (tr. z W-wy)
22.15—22.30 Feljeton p. t. „Zgiełk i cisza” wygl. p. Wanda Wojtowicz - Grabinska (tr. z W-wy)
22.30—22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, komunikat meteorologiczny, polie. (tr. z W-wy)
22.40—24.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Pał tylko gilzy „LEGJONOWE” wytwórni „ŚWIATOWID” ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

Wiadomości sportowe.

Mecz piłkarski Hakoah — ŁKS. 1:0 (0:0)

W dniu wczorajszym odbył się na boisku DOK mecz piłkarski między ŁKSem a Hakoahem. Mecz ten rozegrano jako spotkanie twparzyckie, gdyż wobec niekompletnego układu drużyny Hakoahu w bramce którego grał Frymarkiewicz z ŁKS-u, nie mógł być uznany za spotkanie o mistrzostwo Łodzi i o puchar.

Pierwsza połowa gry wyrównana, natomiast w drugiej pomimo przewagi ŁKS-u udaje się Presserowi zdobyć z zamieszania jedyną bramkę meczu dla Hakoahu. Obie drużyny wystawły osłabione składy. Sędziował p. Pędziomąż.

Sensacyjna porażka Chmielewskiego. Złamanie kostki u ręki przyczyną porażki.

Pierwszy dzień mistrzostw bokserkich w Poznaniu przyniósł szereg niespodzianek, a przedewszystkiem wyeliminowanie faworyta na mistrza wagi średniej łodzianina Chmielewskiego. Wyniki techniczne pierwszego dnia zawodów przedstawiają się następująco: Waga musza: Wieczorek (W-wa) — Stworzenieński (Kraków). W trzeciej rundzie zwycięża Wieczorek z powodu dyskwalifikacji przeciwnika. Pawlica (Śląsk) — Rogalski (Poznań) zwycięża na punkty po interesującej walce Rogalski. Waga kogucia: Łukmin (Wilno) — Polus (Poznań). Zwycięstwo poznańczyka na punkty zasłużone. Milic (Śląsk) — Ghrastek (Kraków). Zasłużone zwycięstwo na punkty odnosi Chrostek. Waga piórkowa: Kasiński (Kraków) — Wróblewski (Pomorze). Zwycięstwo na punkty odnosi lepszy technicznie Wróblewski. Rudzki (Łódź) — Cyranek (Śląsk). Pierwsze 2 rundy wyrównane. W 3-ciej rundzie znaczną przewagę uzyskuje Cy-

ranek, którego lewa prosta często trafiają przeciwnika. Rudzki jest chwilami zamroczony. Zwycięstwo Rudzkiego wywołuje burzę protestów na widowni. Gross (W wa) — Strugiński (Poznań). W drugiej rundzie zwycięża przez k. o. doskonale Gross. Talko (Wilno) — Wagner (Lwów). Zwycięża na punkty Wagner. Waga lekka: Birenwajg (W-wa) — Kołodziej (Lwów). Po ciekawej walce zwycięża na punkty Kołodziej. Klimczak (Łódź) — Maciukow (Wilno). Wysokie zwycięstwo na punkty odnosi o klasę lepszy Klimczak. Witkowski (Pomorze) — Sipiński (Poznań). Wysokie zwycięstwo na punkty uzyskuje Sipiński. Biklas (Śląsk) — Korzeniowski (Kraków). Zwycięża na punkty Biklas. Waga półśrednia: Pisarski (Łódź) — Bilnik (Wilno).

Nieznaczące zwycięstwo na punkty odnosi Bilnik. Wrosc (Pomorze) — Studnicki (Kraków). Studnicki zwycięża wysoko na punky Arskiego. Waga średnia: Chmielewski (Łódź) — Karpiński (Warszawa). Niezwykle interesujący przebieg spotkania. W pierwszej rundzie Chmielewski wysoko punktuję. W drugiej rundzie mistrz Polski łamie kostkę u prawej ręki i operuje tylko lewą. W trzeciej rundzie Chmielewski jest niemal niezdolny do walki, wytrzymuje jednak do końca spotkania. Nieznaczące lecz zasłużone zwycięstwo na punkty odniósł nieoczekiwanie Karpiński. Wezner (Pomorze) — Latoska (Lwów) Zwycięża nieznacznie na punkty Wezner. Wieczorek (Śląsk) — Zieliński I (Poznań). Pięściarz śląski przegrywa na punkty. Waga półciężka: Mizerski (W-wa) — Wurm (Łódź). Mizerski odniósł zasłużone zwycięstwo na punkty. Wystrach (Śląsk) — Hoffman (Poznań). Nieznaczące zwycięstwo na punkty Wystracha.

Zawody bokserskie PKS-u.

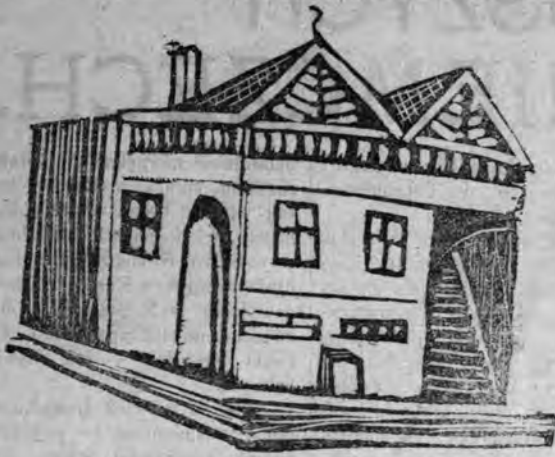
Wczorajsze międzyklubowe zawody bokserskie PKS-u, które odbyły się w sali Geyera przyniosły następujące wyniki: W. musza: Wojciechowski (Gayr) — Kajtaniak (PKS). Zwycięża na punkty lepszy technicznie Wojciechowski. W. kog. Krzywański II (ŁKS) — Pawlak (Union). Wygrywa na punkty Krzywiński. W. piórk. Leyer (PKS) Krzywański I (ŁKS). Wynik nierozstrzygnięty. Woźniakiewicz, az (G) — Kijewski (Zj.). Sędzia przerwał w II-iej rundzie walkę wskutek znowy przeciwników. W. lekka: Lulek (PKS) — Sobosz (Zj.). Zwyciężył na punkty Sobosz. W. półsr.: Rytczak (PKS) — Andrzejewski (ŁKS). W II-iej rundzie wygrywa Andrzejewski przez poddanie się przeciwnika. Ostrowski (G) — Kustosik (ŁKS). Zwycięża na punkty Ostrowski. Lipiec (G) — Nawrocki (U). Wygrywa w II-iej rundzie przez techn. k. o. Lipiec. Jaranowski (ŁKS) — Czernik (PKS). Wygrywa na punkty Jaranowski. Na zawodach tych Lipiec obchodził jubileusz 50 ej walki. Sędziował w ringu p. S. Sirota.

IKP zwycięża Triumf 3:1.

Czwórmecz gier sportowych, który się odbył w sobotę w sali prz ul. Drewnowskiej między drużynami IKP i Triumf zakończył się ogólnym zwycięstwem zespołu fabrycznych w stosunku 3:1. Poszczególne wyniki były następujące: Siatkowna żeńska; Triumf IKP 30:13 (12:10) W Triumfie grało tylko pięć zawodniczek. Siatkowna męska IKP — Triumf 30:16 (15:12). Koszykowna żeńska IKP — Triumf 24:10 (8:6) i koszykowna męska IKP: Triumf 30:22 (14:10). W koszykówce męskiej obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych, jednak zasłużone zwycięstwo odniosła lepsza technicznie drużyna IKP.

Mecze piłkarskie w kraju

W dniu wczorajszym odbyły się następujące mecze piłkarskie: W Krakowie: Naprzód — Wisła 4:0. Wisła wystąpiła w osłabionym składzie. Garbarnia — Reprezentacja Klubów Żydowskich 7:1 (1:1). W Warszawie: Legja — Marymont 3:2 (3:1). Warszawianka — Orzeł 10:2. Polonia — Gwiazda 19:1.



S. S. VAN DINE.

DOM NIENAWIŚCI

(SPRAWA GREENE'ÓW).

Przekład autoryzowany JANINY SUJKOWSKIEJ.

2)

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

Dalszy ciąg.

— Tylko jedna kobieta została zabita — poprawił wyrozumiale Markham. — Najstarsza córka — niezamężna — zginęła na miejscu. Druga — młodsza — jest ranna, ale jest nadzieja, że uda się utrzymać ją przy życiu.

— A Chester?

— Chester jest najstarszym synem i ma czterdzieści lat. On pierwszy przybiegł na miejsce katastrofy.

— Z ilu osób składa się cała rodzina? O ile wiem, stary Tobiasz Greene opuścił już ten padół placu?

— Tak, dwanaście lat temu. Żona jego jeszcze żyje, ale jest sparaliżowana. Dzieci jest — to jest było — pięcioro. Najstarsza była Julja, drugi Chester, trzecia Sibella — lat około trzydziestu, czwarty Rex — chorowity chłopak, trochę młodszy od Sibelli, wreszcie ostatnia — Ada, przybrana córka, lat dwadzieścia dwa lub trzy.

— Więc Julja została zabita? — A która ranna?

— Najmłodsza — Ada. Pokój jej

znajduje się nawprost pokoju Julji i złodziej wpadł do niego widocznie przez pomyłkę. Najprzód zabił Julję, potem, uciekając, wpadł do Ady, spostrzegł się, że zablądził, strzelił drugi raz i uciekł prawdopodobnie schodami i głównymi drzwiami.

Vance palił chwilę w milczeniu.

— Twój przypuszczalny intruz musiał bardzo stracić głowę, skoro wziął pokój Ady za klatkę schodową. Poco on wogóle ohoził na górę, kiedy srebra były na dole?

— Mógł chcieć zabrać biżuterję — rzekł z powstrzymaną irytacją Markham. — Nie jestem wszystkowiedzący — dokończył z odcieniem ironji.

— Uspokój się, mój drogi — poprosił uprzejmie Vance. — Nie chciałem cię dotknąć, tylko to włamanie u Greene'ów zaintrygowało mnie w dziwny sposób. Lubię czasami...

W drzwiach stanął Swacker, młodociany sekretarz Markhama.

— Pan Chester Greene — zanonsował.

hipotezę włamania.

Trudno było powiedzieć, czy mówił szczerze, czy z rozmysłem. Ja w każdym razie miałem wrażenie, że pod powierzchownym skrepowaniem krył się strach i że śmierć siostry nie wstrząsnęła tym człowiekiem tak, jakby się tego można było spodziewać.

— Mnie się zdaje — oświadczył Markham — że hipoteza włamania pokrywa się logicznie z faktami. Zdarzają się wypadki, że włamywacze strzelają w poplochu i zabijają bez koniecznej potrzeby.

Greene wstał z krzesła i zaczął krążyć po gabinecie.

— Nie mogę argumentować — mruknął. — To nie podlega rozumowaniu, jeżeli mnie panowie pojmują. — Spojrzał szybko na sędziego. — Na Boga! Biją na mnie zimne poty!

— To, co pan mówi, jest mętne i nieuchwytnie — rzekł uprzejmie Markham. — Może pan jest poprostu silnie zdenerwowany? I może za dzień — dwa...

Greene podniósł rękę.

— Nie — zaprotestował. — Powiadam panu, że policja nie znajduje tego włamywacza. Czuję to — tutaj. — Położył na sercu starannie wymankiowaną rękę.

Vance, który obserwował go trochę drwiąco, wyprostował nogi i spojrzał na sufit.

— Panie Greene, przepraszam, że przerywam, ale czy pan zna kogo, komuby mogło zależeć na usunięciu ze świata dwóch pańskich sióstr?

Zagadnięty stanął jak wryty.

— Nie — odpowiedział po chwili namysłu. — Kto, na Boga, mógłby chcieć śmierci dwóch nieszkodliwych kobiet?

— Nie mam pojęcia. Ale z faktu, że pan odrzuca hipotezę włamania i że jedna z pańskich sióstr została zabita, a druga ranna, wynika, że ktoś czyhał na ich życie. A pan, jako brat, mieszkający en famille mógłby ewentualnie coś wiedzieć.

Greene najeżył się jak podrażniony pies.

— Nie wiem o nikim takim — warknął i zwrócił się uprzejmie do Markhama. — Czy pan nie rozumie, że gdybym miał jakie najłżejsze podejrzenie, tobym je od razu zrzucił z serca? Ta okropność podziałała mi na nerwy. Myślałem o niej całą noc i — teraz już nie wiem co myśleć.

Markham skinął nieokreślenie głową i poszedł do okna, przy którym

stanął z rękami założonemi w tył, plecami do nas.

Vance wyprostował się w krzesle. Apatja jego była pozorna. Wiedziałem, że obserwuje gościa z intensywną uwagą.

— Niech mi pan opowie wypadki ubiegłej nocy — rzekł błagalnie. — Pan pierwszy znalazł się na miejscu zbrodni?

— Ja pierwszy wpadłem do pokoju siostry Julji — odrzucił nieuprzejmym tonem Greene. — Adę zobaczył najpierw lokaj Sproot. Była nieprzytomna i miała ranę w plecach.

— Ranę w plecach? — Vance podniósł brwi. — Więc strzelono do niej z tyłu?

— Tak. — Greene zmarszczył czoło i spojrzał na swoje paznokcie. Czy i jemu ten fakt wydał się dziwny?

— A panna Julja? Czy i ona dostała postrzał z tyłu?

— Nie — ją zabito wystrzałem w piersi.

— Nadzwyczajnie! — Vance wydmuchnął pod sufit kółko dymu. — Czy obie panie już się położyły?

— Na godzinę przedtem... Ale co to wszystko ma do rzeczy?

— Nigdy nie wiadomo, co to, lub owo może mieć do rzeczy i dlatego dobrze jest wejrzeć we wszystkie nieuchwytnie szczegóły, żeby dociec przyczyny nieuchwytnego przecucia...

— Psiakrew! — zaklął z pasją Greene. — Czy to nie można mieć przecucia? Czy nie..

— Ależ naturalnie, ale pan zwrócił się o pomoc do mego przyjaciela, który musi przecież dostać jakieś konkretne dane. Bez tego nic się nie da zrobić.

Markham odszedł od okna i usiadł na rogu biurka. Obudziło się w nim zaciekawienie i dał Greene'owi do zrozumienia, że podziela stanowisko Vance'a.

Gość zaciął wargi i schował do kieszeni cygarniczkę.

— Dobrze. Co pan chce wiedzieć?

— Niech pan nam opowie — odparł łagodnie Vance — dokładny przebieg wydarzeń, jakie nastąpiły po pierwszym strzale. Słyszał pan pierwszy strzał?

— Słyszałem. Musiałem słyszeć. Mój pokój sąsiaduje z pokojem Julji i jeszcze nie spałem. Włożyłem pantofle, narzuciłem szlafrok i wybiegłem do hallu. Było ciemno i trafiłem do jej drzwi poomacku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ROZDZIAŁ II.

Początek śledztwa.

(Wtorek, 9-go listopada, godz. 11-ta przed poł.).

Widok wchodzącego, najwidoczniej bardzo zdenerwowanego człowieka, zrobił na mnie zdecydowanie odpychające wrażenie. Był to jegomość średniego wzrostu i znacznej tuszy, ubrany z przesadną elegancją, o której świadczyły za obcisłe mankiety i kolorowa chusteczka, wysunięta z kieszeni na piersiach do połowy szerokości. Poza tem był trochę łysy, miał chorobliwie wypukłe oczy, krótkie blond włosy, obwisłe wargi i cofniętą w tył brodę, przeciętą głęboką brózdą.

Po ceremonji powitań i przedstawień, usiadł na krześle i zapalił rosyjskiego papierosa w długiej bursztynowej cygarniczce.

— Byłbym panu szalenie wdzięczny — zwrócił się do Markhama, — gdyby pan osobiście zbadał to, co u nas zaszło wczoraj w nocy. Policja jest do niczego. Dobre chłopcy — ale... w tej sprawie jest coś takiego... nie wiem, jak to określić. Krótko mówiąc, coś mi się w tem nie podoba.

Markham popatrzył na niego uważnie.

— Jak pan to rozumie?

Greene zgniółł zaczętego papierosa i uderzył ręką w poręcz krzesła.

— Sam nie wiem, co o tem myśleć. Dziwna sprawa, piekielnie dziwna. Mam uczucie, że jest w niej coś takiego, że jeżeli tego nie zdusimy, to rozpęta się prawdziwe piekło. Ale nie potrafię tego wytłumaczyć.

— Może pan Greene jest jasnowidzący — zauważył niewinnie Vance.

Gość obrzucił go zaczepnym wzrokiem, chrząknął, wydobyl drugiego papierosa i zwrócił się znów do Markhama.

— Bardzobym chciał, żeby pan wejrzał w tę sprawę.

Sędzia zawahał się.

— Pan musi mieć jakiś powód, że pan się zwraca do mnie, wyrażając jednocześnie nieufność do metod policyjnych.

— Smieszne to, ale nie mam żadnego powodu. — Zapalił papierosa jakby drżącą ręką. — Tyle tylko wiem, że mój umysł odrzucił automatycznie

Kalendarzyk.

Marzec

15

Wtorek

DZIŚ: Klemensa Hofb.
JUTRO: Abraham

Wschód słońca 5.53
Zachód słońca 17.38.
Wschód księżycy 8.59.
Zachód księżycy 2.33
Długość dnia 11.22
Przybyło dnia 3.52.

MUZEBUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielowicza, (Stary Rynek 9) — L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Gluchowskiego (Narutowicza 4), St. Hamburga (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91)

O przyłączenie do sieci elektrycznej łódzkiej.

(a) Mieszkańcy podmiejskich wsi Dąbrowa i Julianów, gminy Chojny od pewnego czasu rozpoczęli starania o przyłączenie terenów tych wsi do sieci elektrycznej łódzkiej.

Odbyło się w tej sprawie zebranie ogólne obywateli wymienionych wsi, na którym postanowiono zwrócić się do Twa Elektrycznego w Łodzi z wnioskiem o przeprowadzenie przewodów elektrycznych do wspomnianych wsi, które położone są tuż zagranicą miasta Łodzi.

Mieszkańcy wskazują, że wsie te są zamieszane nie tylko przez rolników, lecz posiadają dość liczne domy czynszowe, zamieszane przez pracowników zatrudnionych w zakładach przemysłowych łódzkich.

Akcja pacytystyczna na terenie walk japońsko-chińskich.



Na zdjęciu widzimy grupę misjonek europejskich, nawołujących na jednej z ulic Szanghaju do zaprzestania działań wojennych.

Bez żadnych zmian.

Obecna sytuacja w „Hortensji”

Strajkujący bez przerwy przebywają w zabudowaniach.

Trwający od paru tygodni strajk w hucie „Hortensja” nie doznał żadnych zmian. Liczba przebywających na terenie huty robotników wynosi obecnie znowu około 900 osób, albowiem ci wszyscy, którzy uprzednio zrezygnowali z włoskiej strajku i udali się do domów, stopniowo przeniesli się znowu na teren zabudowań zakładu.

Ostatnia konferencja z dyr. Ulanowskim nie dała rezultatu, albowiem mimo dość energicznego wezwania przedstawiciela władz centralnych do opuszczenia terenu huty i podjęcia rokowań z jej właścicielem — spotkała się z odmowną decyzją strajkujących.

Jak się dowiadujemy — konkretną przyczyną konfliktu, który właściwie nie ma żadnych cech formalnego zatargu, było zwolnienie przez firmę dwustu ro-

botników z ogólnej liczby około tysiąca, zaś redukcja ta spowodowana została cofnięciem zamówień rządowych dla monopolu spirytusowego.

Sytuacja utkwiała obecnie na martwym punkcie, albowiem sfery rządowe nie widzą właściwie podstawy do ingerencji, zaś firma — nie może zatrudnić wszystkich robotników, dlatego więc trudno spodziewać się, aby włoski strajk w „Hortensji” został rychło zakończony.

Dodać trzeba, iż piece w hucie są jak dotąd normalnie ogrzewane, albowiem w obrębie huty znajduje się zapas węgla, wystarczający na sześć tygodni, a zatem w wypadku dalszego przeciągnięcia się strajku, zapas ten wystarczy jeszcze w każdym razie na przeciąg m. w. trzech tygodni. (ag)

Trzeba tu stwierdzić, że większość organizacji zawodowych podchodziła do zagadnienia bez roznamietnienia politycznego, że podejście to było rzeczowe, nacechowane zrozumieniem powagi sytuacji i zagadnienia.

Na szeregu zebrań czy konferencji, jakie odbyły się w Łodzi oprócz nienukniwnych w takich wypadkach zwrotów politycznych i retorycznych, padały liczne głosy świadczące o wy-

Stanowisko pracowników umysłowych w Łodzi wobec hasła strajku protestacyjnego.

soko obywatelskim stanowisku mówców.

Czyniono po kupiecku bilans strat i zysków, a stwierdzając bez trudu, że interes pracowniczy znajduje się po stronie strat stawiano pytanie, czy zatem i co zyskuje na realizacji tych projektów interes państwowy.

Podkreślano, iż świat pracy, który tylekroć składał ofiary na ołtarzu dobra ogólnego, gotów byłby i teraz uczynić to, gdyby doszedł do przekonania, iż istotnie w grę tu wchodzi interes państwowy, niestety o żadnych korzyściach pośrednich czy też bezpośrednich dla państwa mowy być nie mogło.

I ten moment przesądził, iż stanowisko sfer pracowniczych w stosunku do projektów stało się negatywne, że organizacje te nie mogły biernie zachowywać się wobec narzuconych rządowi przez sfery posiadające projektów realizujących tylko i wyłącznie egoistyczne postulaty tych sfer.

Na terenie całego państwa rozpoczęła się akcja protestacyjna, setki memoriałów poczęły napływać do Ministerstwa Pracy, i stało się to co stać się musiało.

Projekty zostały poddane ponownym, tym razem gruntownym badaniom i studjom, a realizacja ich musiała siłą faktu być odroczone.

Rechet pism, stojących na żołdzie „Lewiatana”, okazał się przedwczesny. Jedno tu trzeba wyraźnie podkreślić. Nie należy łączyć się, iżby rząd ułakł się protestów czy memoriałów. Głosy te raczej przekonały go, a to świadczy, że były poważne, iż projekty były pozbawione elementarnych zasad słuszności i sprawiedliwości, że ponowne przeprowadzenie ich jest ko-

niecznością i to był niewątpliwie moment, który wpłynął na jego decyzję.

Dziś, praca organizacji zawodowych, nastawiona w pierwszej fazie na opinię i głos mas, musi być zweeksklowana na sztaby, które muszą przekształcić się na laboratoria, w których poszczególne przepisy projektów, podane zostaną teraz już w atmosferze spokojnej, gruntownej analizie, z których wyjdą gruntownie opracowane wnioski, poprawki, projekty i uzasadnienia.

Materiały te, wobec zapowiedzi czynników miarodajnych, że wystuczana zostanie opinia zainteresowanych mogą i muszą wpłynąć na ostateczną redakcję względnie odrzucenie pewnych projektów.

Nie znaczy to oczywiście, by organizacje zawodowe miały zezwolić swym członkom na spoczęcie na laurach po uzyskaniu zwycięstwa, nie, stan pogotowia i wyjątkowej czujności, musi być zachowany, musi być uczyniony wysiłek w kierunku dalszej konsolidacji szeregów organizacyjnych.

Jedno jest tylko rzeczą niewątpliwą, że w dzisiejszej sytuacji podtrzymywanie myśli o strajku protestacyjnym, jest bezcelowe, że strajk taki jeżeliby doszedł do skutku, miałby zaobawienie wyłącznie polityczne, a na to większość organizacji nie pójdzie, wychodząc z założenia, iż celowiej jest zachować siły na chwilę która zdecydowanego posunięcia może wymagać.

Działacze zawodowi muszą dziś opanować nerwy, skupić myśli, zmobilizować co cięższe głowy, aby wynik prac laboratoryjnych był rzeczowy i poważny.

Janusz Rey.

Rewolwerowy posag Zgodna para narzeczonych systematycznie okradła sklep z bronią.

Swego czasu, w lutym r. 1931, dokonano tajemniczej kradzieży w składzie broni Marjana Nazdrowicza. W niewytłumaczony sposób zginęło ze składu 8 browningów, łącznej wartości 300 zł.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ujawniło wreszcie sprawców kradzieży, którymi okazali się służąca Nazdrowiczów Marjanna Nowakowska, l. 30 oraz jej narzeczony, Kazimierz Baryła, lat 23.

Gdy policja przybyła do mieszkania Baryły, przy ul. Narutowicza 54, podejrzewając go wówczas tylko o współudział w kradzieży, w mieszkaniu znajdowała się jedynie 5-letnia dziewczynka, która oświadczyła funkcjonariuszom policji, iż Baryła przed sekundą wyszedł z mieszkania oknem. To podejrzane za-

chowanie się Baryły potwierdziło podejrzenia policji.

Na wczorajszej rozprawie w sądzie grodzkim oskarżeni nie przyznali się do winy. Świadkowie potwierdzili winę oskarżonych.

Po przewodzie sąd wydał wyrok, mocą którego Marjanna Nowakowska została skazana na 9 miesięcy więzienia, Kazimierz Baryła zaś na 6 miesięcy więzienia.

Baryła w roku 1928 skazany był za kradzież na 3 miesiące więzienia z zawieszaniem, którą to karę będzie obecnie musiał również odciepścić.

Nowakowską i Baryłę aresztowano natychmiast po zakończeniu rozprawy. (ag)

Nowe gmachy szkolne

zostały wynajęte przez magistrat łódzki. 31 nowych sal wykładowych.

W bieżącym roku szkolnym oddane zostaną do użytku 3 wynajęte przez magistrat wyłącznie na cele szkolne nowowbudowane budynki: przy ul. Grabowej 10 przy ul. Składowej 13 i Magistrackiej 6. Domy te przeznaczone wyłącznie na szkoły, zostaną wykończone odpowiednio do wymogów szkolnych na podstawie wskazówek wydziału oświaty kultury oraz oddziału architektonicznego wydziału Budownictwa.

Budynek przy ul. Grabowej 10 — posiada 11 sal wykładowych, budynek

przy ul. Składowej 13 — 12 sal wykładowych, budynek przy ul. Magistrackiej 6 — 8 sal wykładowych, poza tem wszystkie te 3 budynki posiadają odpowiednie pomieszczenia na pracownię, kancelarie i pokoje nauczycielskie.

Pal tylko gilzy
„LEGJONOWE”

wytwórni „ŚWIATOWID”

ŁÓDŹ, Cegielińska 19, tel. 134-56.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Walka”.
 TEATR KAMERALNY: „Kłopoty Bourrachona”.
 TEATR POPULARNY: „Jutro pogoda”.
 TEATR REWJI „MOMUS”: „Jazda Naprzód”.
 APOLLO: I „Odrodzenie”.
 BAJKA: „Żona Farsona”.
 CAPITOL: „Ułani, ulani, chłopcy malowani”.
 CASINO: „Ognisko”.
 CZARY: I „Noc zniszczenia”.
 CORSO: I „W tajemniczym wozie”. II „Dziewczyc z Montparnasse”.
 DOM LUDOWY: „Grzechy ojców”.
 GRAND KINO: „Noc w raju”.
 LUNA: „Bomby na Monte Carlo”.
 MIMOZA: „On albo ja”.
 ODEON: „Mężowie i żony”.
 OŚWIATOWY: I „Cain” II „Pleśń caballero”.
 PALACE: „Osądźcie sami”.
 PRZEDWIOSNIE: „Niebieski motyl”.
 RESURSA: „Nie odchodź odemnie”.
 RAKIETA: „Igranie z miłością”.
 SPLENDID: „Rok 1914”.
 UCIECHA: I „Trędowata”.
 WODEWIL: „Mężowie i żony”.
 ZACHETA: „Niebezpieczny raj”.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielińska № 27).

Dzisiaj we wtorek i czwartek głęboka, społeczna sztuka J. Galsworthy'ego „Walka”.
 Jutro bezwzględnie po raz ostatni rewelacyjne „Mam lat 20”. Ceny najniższe.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dzisiaj, jutro i pojutrze ostatnie już z powodu wyjazdu Michała Znicza, powtórzenia komedji Laurent'a Doillette'a „Kłopoty Bourrachona”.

W piątek rozpoczyna swe występy, pozyskana na czas krótki, ulubienica Łodzi i Warszawy Stefania Jarkowska, która kreować będzie popisową rolę w szlagierowej komedji Mary Lucy „Dziewczyna i hipopotam”.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 13 tel. 178-00).

Dzisiaj, wtorek dn. 15 marca o g. 8 m. 15 komedja amerykańska Avery Hopwooda w 3 aktach p. t. „Jutro pogoda”.
 W środę, po raz ostatni „Bezrobocie”. Ceny najniższe.

W czwartek o g. 4.15 bajka dla dzieci „Król Kryształek i Krasnoludki”.

„DYBUK”.

Pod kierunkiem reżyserskim K. Tatarakiewicza rozpoczęto próby z sztuki p. t. „Dybuk”.

Teatr Powszechny.

(ul. Przejazd 34).

Z powodu prób z wielkiego misterjum religijnego „Golgota”, którego premiera odbędzie się w najbliższą sobotę 19 b. m. przedstawienia zawieszono.

Teatr rewji „Momus”.

Dzisiaj codziennie blaskotliwa rewja humoru „Jazda Naprzód” w wykonaniu całego zespołu wraz z nowozaangażowanymi siłami scen warszawskich i poznanskich. Przepiękne dekoracje art.-mal. St. Bialeckiego uzupełniają nadzwyczaj bogaty program.

Pal tylko gilzy „LUKSUSOWE”

wytwórni „ŚWIATOWID”
 Cegielińska 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.

Bandytka skazana na 5 lat ciężkiego więzienia. Echa napadu rabunkowego na bezbronną i chorą kobietę.

(a) W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi stanęła 40-letnia Helena Stójkowska oskarżona o to, że dnia 21 grudnia 1931 roku o godzinie 15-ej dokonała napadu rabunkowego na lokatorkę domu przy ulicy Nawrot 55, 51-letnią Franciszkę Czernik.

Sprawę rozpoznawał sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Illnicza.

Sprawa według aktu oskarżenia, wniesionego przez prokuratora Kozłowskiego, oraz z przebiegu rozprawy przedstawia się następująco:

Dnia 21 grudnia 1931 r. do mieszkania Franciszki Czernik, zamieszkałego w domu przy ulicy Nawrot 55, wraz z mężem, oraz zamezną swą córką, Józefą Zdankiewiczową, przybyła jakaś niewiasta, która zaoferowała na sprzedaż grzyby.

W mieszkaniu były wówczas obecne Zdankiewiczowa i Czernikowa.

W pewnym momencie Zdankiewiczowa wyszła na podwórze, pozostawiając w mieszkaniu Czernikową, leżącą z powodu atretyzmu w łóżku, oraz przekupkę grzybów.

Gdy po upływie 2-3 minut powróciła do mieszkania, zastała dziwne jakieś zmiany. Patefon był przestawiony, kołyska wraz z jej dzieckiem była również odsunięta, w łóżku zaś leżała nieprzytomna Czernikowa z okrwawioną głową.

Zdankiewiczowa zastała w mieszkaniu przekupkę grzybów, która zamierzała się ulotnić. Zatrzymała ją więc mimo oporu, krzykiem wzywając pomocy. Pierwszy nadbiegł dozorca domu, który przekupkę odprowadził do 8 komisariatu P. P. przy ul. Nawrot 58.

Równocześnie na miejsce zbrodni przybyła policja i pogotowie. Lekarz stwierdził kilkakrotne pęknięcia podstawy czaszki i przewiózł raną Czernikową do szpitala, gdzie dzięki niezwykle udanym zabiegom i nadzwyczaj silnej konstrukcji czaszki udało się raną utrzymać przy życiu.

Zatzymana, którą była Helena Stójkowska, początkowo wypierała się, wyjaśniając, że tylko przypadkiem znalazła się w mieszkaniu, z którego przed nią wyskoczył jakiś „czarny”, wysoki mężczyzna, najprawdopodobniej sprawca zbrodni. Osobnik ów, według jej tłumaczenia, miał porzucić młotek, który podniosła.

Wobec zeznania Zdankiewiczowej,

która wyjaśniła, że Stójkowska była w mieszkaniu jeszcze w jej obecności, Stójkowska zmieniła zeznania i przyznała się do zbrodni i usiłowanego morderstwa.

Wiedziała o sędzie doraznym.

Badana w czasie dochodzenia przez sędziego śledczego Stójkowska wyjaśniła właściwe tło zbrodni. Od roku 1914 pozostawała o własnych siłach, albowiem mąż jej został wzięty do wojska i od tego czasu zaginął po nim wszelki ślad. W międzyczasie żyła w intymnych stosunkach z niejakim Olejniczakiem, w wyniku którego to pożycia została matką dwojga dzieci.

Zamieszkiwała we wsi Biała, powiatu łowickiego, przed kilku dniami znalazłszy się w skrajnej nędzy postanowiła udać się do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Nie mając gotówki wzięła kilka kilo grzybów, by za uzyskane ze sprzedaży pieniądze utrzymać się. Pieszko przybyła do Łodzi w dniu 20 grudnia 1931 r. Następnego dnia obchodziła różne mieszkania.

Między innymi weszła również do mieszkania Czernikowej, gdzie została również Zdankiewiczową, która jednak następnie wyszła.

Początkowo proponowała Czernikowej kupno grzybów. Gdy odmówiła zaoferowała jej swe usługi przy sprzątaniu, a gdy i tego jej odmówiła, poprosiła o jaltuznę.

Wówczas Czernikowa dość szorstko odparła, iż kto chce to pracę zawsze znajdzie i nie będzie zebrał.

Na pytanie sędziego śledczego oświadczyła, że wiedziała o sądach doraznych i grożącej jej w tym wypadku karze.

Przygotowała się do zbrodni.

Na rozprawie w dniu wczorajszym Stójkowska potwierdziła swe zeznania złożone u sędziego śledczego, dodając, że pod wpływem depresji moralnej z powodu nędzy, powzięła zamiar udania się do Łodzi by poszukać pracy, względnie gdyby się jej nie udało, przygotowała się do kradzieży, a nawet rozbójni w tym celu wzięła ze sobą młotek.

Czernikowej nie miała zamiaru zabić, lecz odmowa i widok pieniędzy skusiły ją do wystąpienia z młotkiem. Po dokonanej zbrodni miała zamiar ukraść patefon, jednakże zamiar ten później zmieniła.

Na rozprawie poszkodowana Czernikowa nie przybyła, ze względu na chorobę. Odczytano jedynie jej zeznania złożone w śledztwie.

Zeznająca w charakterze świadka Zdankiewiczowa wyjaśnia powody które zmieniły zamiary złodziejki. Oto Stójkowska zamierzała kraść, spodziewając się, że nikt nie przyjdzie do mieszkania. To też w chwili gdy weszła do mieszkania Stójkowska porzuciła myśl rabunku i dążyła do ratowania się ucieczką.

Biegły lekarz sądowy, dr. Hurwicz orzekł, iż Czernikowa doznała 8 ran tłuczonych ciężkim przedmio-

tem, z których 4 były tej kategorii, że bezwzględnie winny spowodować śmierć. Jedynie dzięki silnej budowie czaszki to w danym wypadku nie nastąpiło.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator Kozłowski, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował sylwetkę oskarżonej, przedstawiając ją jako typ zdegenerowany, którego należy na dłuższy czas odseparować do społeczeństwa.

W konkluzji prok. Kozłowski domaga się surowego wymiaru kary.

Po przemówieniu oskarżyciela publicznego, zabrał głos obrońca z urzędu, aplikant Nower, który jednak wskazuje, że oskarżona ze względu na podłoże, na tle którego wynikł zamiar zbrodni, oraz ze względu na przyznanie się do winy zasługuje na pewne uwzględnienie i dlatego wnosi o złagodzenie kary.

Po przemówieniu stron sąd udal się na naradę.

O godz. 14.30 sąd po naradzie ogłosił wyrok mocą którego 40-letnia Helena Stójkowska uznana została winną usiłowania zabójstwa Czernikowej w chęci zysku i dokonania rabunku i skazana na 5 lat ciężkiego więzienia.



Łódź

- WTOREK, dnia 15 marca 1932 r.
- 11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
 - 11.58—12.15: Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wiedzy Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
 - 12.10—12.15: Muzyka z płyt gramof. t. A. Klingbell, Piotrkowska 160.
 - 13.15—13.25: Przerwa.
 - 13.25—13.45: Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół sr. (Dział Literatura) „Jan Kochanowski” wygl. prof. Konrad Górski. (tr. z W-wy)
 - 13.45—13.50: Główna pieniężna i kom. dla żeglugi i r. baków (tr. z W-wy).
 - 15.50—16.15: Program dla dzieci. a) 15.50—16.02: Bajkę „O balwankowym serduszku” wygl. wujaszek Jas. b) 16.03—16.15: Zegar i dzwonek szkolny” (obrazek dla najmłodszych) pióra Z. Dyktorowej w wyk. zespołu dziecięcego. (tr. z W-wy)
 - 16.15—16.20: Płyty gramof. z W-wy.
 - 16.20—16.40: Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół sr. (Dział „Historja”) „Pedagogizm” wygl. prof. Henryk Paskiewicz. (tr. z W-wy)
 - 16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy.
 - 17.10—17.35: Odczyt z Krakowa p. t. „Rola podświadomości u człowieka” wygl. dr. T. Frackowiak.
 - 17.35—18.50: Popołudniowy koncert symfon. Wyk. Ork. Płh. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga i Panczo Wisdigorow (fort.) (tr. z W-wy)
 - 18.50—19.15: Rozmaitości.
 - 19.15—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny.
 - 19.30—19.45: Kalendarzyk film., repert. teatrów i płyt gramof.
 - 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
 - 20.00—20.15: Feljton ze Lwowa p. t. „Przygoda narciarska” wygl. dr. Zieliński.
 - 20.15—21.55: Koncert muzyki węgierskiej. Wyk. Ork. P. R. ppł. dyr. J. Ozimskiego i Lily Herz (fort. tr. z W-wy).
 - 21.55—22.10: Skrzynka pocztowa techniczna — koresp. bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel (tr. z W-wy).
 - 22.10—22.40: Recital fortepianowy z W-wy.
 - 22.40—22.50: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, oraz kom. meteorol. i policz. z W-wy.
 - 22.50—24.00: Muzyka taneczna z W-wy.

Dypl. nauczyciel STENOGRAFI

udziela pojedynczo lekcji stenografji polskiej w tempie przyspieszonym wg. uproszczonego systemu prof. Korbla. Wiadomość, ul. Nowo-Zarawska Nr. 46, m. 1.

Przez przysięgę do oszustwa. Spór o należność za czyszczenie stawu.

Stanisław Pacuska, właściciel posesji przy ul. Stenkiwicza 2, w Rudzie Pabjanickiej, w maju 1931 r. zawarł umowę z Józefem Adamczykiem, zamieszkałym również w Rudzie Pab. przy ulicy Stenkiwicza 8, odnośnie oczyszczenia stawu. Za przeprowadzenie tej roboty Adamczyk otrzymał 200 zł.

Ponieważ Adamczyk nie był w stanie własnymi siłami wykonać roboty, ze swej strony zaangażował do pomocy Józefa Laubę, gospodarza z Gątki.

Po ukończeniu roboty p. Pacuska stosownie do umowy wypłacił 200 zł. Adamczykowi w dniu 15 lipca 1931 r.

Między Laubą a Adamczykiem wynikło natomiast nieporozumienie co do wynagrodzenia. Adamczyk zamierzał wy-

placić Laubie według umowy 70 zł. Lauba natomiast żądał 140 zł. W rezultacie, nie mogąc dojść do porozumienia z Adamczykiem, Lauba zaskarżył o 200 zł. Pacuskę.

Gdy sprawa znalazła się na wokandy sędu grodzkiego w Łodzi, pozwany Pacuska zgodził się wypłacić 200 zł. o ile Lauba przysięgnie w kościele, że rzeczywiście zawierał umowę i że żądane 200 zł. należy mu się od Pacuski.

Po złożeniu przysięgi przez Laubę ustalono, że przysięgi on właściwie, wobec czego sprawę skierowano do urzędu prokuratorowskiego, który Laubę pociągnął do odpowiedzialności karnej.

P. W. 428.

Powstanie koła opieki nad hufcami P. W. i W. F.

Celem zagwarantowania racjonalnego rozwoju pracy obywatelskiej przysposobienia wojskowego dla obrony kraju oraz wychowania fizycznego wśród łódzkiej młodzieży męskiej szkół średnich, powstało w Łodzi „Koło opieki nad hufcami szkolnymi p. w. 428 pułku piech. i bat. art.”

Zadaniem koła jest propaganda wychowania obywatelskiego, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego wśród młodzieży, rodziców oraz szerszych warstw społeczeństwa i zyskiwanie środków materialnych, niezbędnych dla rozwoju tej pracy. Praca koła będzie owocna o ile koło zdobędzie poparcie jak największej ilości członków założycieli, wpłacających jednorazowo 300 zł., dożywotnich wpłacających jednorazowo 200 zł., wspierających wpłacających jednorazowo 100 zł. i zwykłych wpłacających półroczną składkę w kwocie 6 zł.

Nazwiska wszystkich członków: założycieli, dożywotnich i wspierających zostaną umieszczone na wieczną pamiątkę zasługi dla rozwoju pracy przysposobienia wojskowego hufców szkolnych łódzkich.

Koło opieki nad hufcami szkolnymi p. w. 428 pułku piech. i bat. art. m. Łodzi zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa m. Łodzi o zadokumentowanie potrzeby stworzenia realnych podstaw pod pracę obywatelską przysposobienia wojskowego młodzieży przez zapisanie się na członka „Koła opieki nad hufcami p. w. 428 p. p. i bat. art. m. Łodzi”.

Wszelkie wpłaty przyjmuje skarbnik koła, dyr. Iłdzowski, ul. Prez. Narutowicza Nr. 58, gmach gimn. Zgrom. Kupców, w godz. od 11 do 13 za wyjątkiem świąt.

Uczczenie zasług zdobywców stratosfery.



W uniwersytecie brukselskim odbyła się uroczystość odsłonięcia dwóch rzeźb. przedstawiających podobizny pierwszych zdobywców stratosfery prof. Piccarda i inż. Kipfera.

Dr. Dynenson znów uniewinniony.

Sprawa o szczepionki „Tuscosan” przed sądem okręgowym.

Na wokandzie karno-odwoławczego sądu okręgowego w Łodzi znalazła się w dniu wczorajszym sprawa z oskarżenia dr. Izaaka Dynensona, zamieszkałego przy ulicy Południowej 9, który został w swoim czasie oskarżony o sprzedawanie w prywatnym swem mieszkaniu szczepionki przeciwkokuksuszowej „Tuscosan”, który to środek na mocy art. 1 rozporządzenia ministra zdrowia publicznego z dnia 7.VIII.1922 r. (Dz. Ust. 34 poz. 88) mogą sprzedawać jedynie apteki i osoby do handlu środkami leczniczymi upoważnione; przestępstwo to jest przewidziane w art. 197 Kodeksu Karnego.

W swoim czasie dr. Dynenson, liczący 36 lat, zasiadł z powyższego tytułu na ławie oskarżonych wydziału karnego sądu grodzkiego.

W końcu swych zeznań w pierwszej instancji dr. D. oświadczył, iż dzięki jego staraniom oraz dr. Frenklowej, która również bardzo zainteresowała się „Tuscosanem”. Zakład Epidemiologiczny w Warszawie począł produkować tę szczepionkę i obecnie stosuje się ją u nas z wielkim powodzeniem i wielką ilością dzieci dzięki temu preparatowi została uratowana od śmierci.

Sąd grodzki uniewinnił dr. Dynensona, prokurator jednak wniósł apelację.

Do wczorajszej rozprawy apelacyjnej wezwano jedynie trzech świadków, mianowicie ordynatora szpitala im. św. Józefa — dr. Antoniego Tomaszewskiego i zbadanych również w I instancji dr. Stanisława Skalskiego i Henrykę Frenklową.

Pierwszy został zbadany dr. St. Skal-

ski, który w dalszym ciągu popierał oskarżenie.

Krótko zeznał dr. Tomaszewski, który oświadczył, iż sprawa dr. Dynensona, po złożeniu zameldowania w urzędzie prokuratorskim, była poruszona na posiedzeniu Izby Lekarskiej, w której jednak nie wylonili się żadne zastrzeżenia co do stosowanego przez dr. Dynensona preparatu.

Następnie sąd przystąpił do badania dr. Frenklowej, której zeznania trwały przeszło godzinę.

W konkluzji swego przemówienia rzecznik oskarżenia publicznie prosił o najwyższy wymiar kary, jaki w tym wypadku przewiduje kodeks karny.

Adw. Juliusz Goldberg prosił o uniewinnienie.

Po wysłuchaniu przemówień sąd zatwierdził wyrok I instancji, uniewinniający dr. Dynensona, a to z tych samych motywów, jakie podał sąd grodzki.

Niezadowolony z tego wyroku prok. Suski zapowiedział kasację. (p)

30 kin w Łodzi.

Według przeprowadzonej statystyki w Łodzi jest czynnych 30 kinematografów, z której to liczby jest 9 kin dźwiękowych. Według ilości kin Łódź zajmuje w Państwie drugie miejsce po Warszawie (58 kin), a przed Lwowem który posiada 18 kin. (h)

Jednoroczna odprawa dla robotników firmy „R. Kindlera” w Pabjanicach.

W sobotę 12 marca r. b. w Sądzie Okręgowym odbyło się zebranie wierzycieli w sprawie upadłości Towarzystwa Akc. Wyrobów Półwełnianych R. Kindlera w Pabjanicach.

Jak wiemy upadłość powyższa ogłoszona została w dniu 24 marca 1925 roku na żądanie wierzyciela Henryka Hosera, któremu upadłe Towarzystwo pozostało winne z tytułu zaprotostowanych weksli w walucie angielskiej zł. 455.713 zł., a w dwa lata później, w dniu 20 stycznia 1927 r., wobec braku propozycji układowych ze strony upadłej firmy, zebrani wierzyciele postanowili zawrzeć kontrakt związkowy, mający na celu likwidację aktywów masy i podziału ich między wierzycieli. Później wskutek decyzji sądu sprzedane zostały nieruchomości, należące do masy upadłości z publicznej licytacji firmie „Francis Willey et. Co. Ltd. z Bratfordu”.

Na ostatnim zebraniu wierzycieli syndyk ostateczny powyższej upadłości adw. Karol Więckowski, żądał sprawdzenia co do stanu upadłości oraz podał do wiadomości bilans masy na dzień 8 marca r. b., zamknięty sumą 20.008.990 zł., gdzie po stronie aktywów wykazaną została pozycja strat, jakie upadła firma poniosła na sumę 9.781.507 zł.

Jednocześnie adw. Więckowski zgłosił swą rezygnację ze stanowiska syndyka ostatecznego, wobec przejścia do sądownictwa, co zebrani wierzyciele przyjęli do wiadomości i na jego miejsce syndykiem ostatecznym wybrali inż. dr. Emiljana Lotha.

Ponadto na zebraniu tem postanowiono wypłacić odpowiednią kwotę pieniężną b. pracownikom f. „R. Kindler” za długoletnią pracę i upoważniono nowo wybranego syndyka ostatecznego do wypłacenia z funduszu masy wysłużonym robotnikom firmy jednoczesną roczną odprawę, w stosunku do pobieranych dotychczas wsparć.

Ustępujący syndyk ostateczny poza tem podał do wiadomości wierzycieli, iż Zarząd masy nie przyjął, zgłoszonej pretensji likwidatora Banku Rosyjskiego dla Handlu i Przemysłu, będącego w likwidacji w kwocie 10.000 funt. angielskich z 4 weksli, wystawionych przez upadłą firmę jako mającym centralę w Petersburgu, wobec spornej wysokości i odesłał zainteresowanego likwidatora na drogę sądowną.

W końcu nadmienil, iż upadła firma posiada obecnie w banku lokatę na sumę 539.237 zł.

Intratny proceder oszustów

„Nieprzepisowy” szylczyk z godłem Państwa. Spryciarze poszukiwani przez policję.

(a) Od kilku dni na terenie Łodzi grasują dwaj jacyś sprytni oszuści, którzy odwiedzają sklepy i sklepy, przeważnie kupców żydowskich, gdzie przedstawiają się za urzędników skarbowych zmuszając właścicieli do nabycia przepisowego szylczyka z godłem Państwa.

Oszuści w razie oporu [grozą spisaniem protokołu, co ma ten skutek, iż ofiary kupują szylczyki placąc wygórowaną cenę.

Podobnych wypadków zanotowano kilka na ulicy Zgierskiej i bocznych od niej. Obecnie policja otrzymała znów zawiadomienie o występie oszustów na ulicy Limanowskiego. Do składu Dawida Frenkla, mieszczącego się przy ulicy Limanowskiego 71, w dniu wczorajszym przybyli dwaj jacyś wymowni i przywoici panowie, którzy przedstawili się za urzędników skarbowych i zażądali okazania im patentu akcyzowego na sprzedaż wyrobów tytoniowych, a następnie szylczyka z godłem Państwa.

Przybyli oświadczyli, że szylczyk jest nieprzepisowy i przedstawili Frenklowi jaki mianowicie szylczyk winien nabyć.

W rezultacie Frenkiel wpłacił im 30 zł i otrzymał szylczyk. Dopiero później przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, albowiem władze skarbowe do których zwrócił się, wyjaśniły mu że podobnego nakazu o nowych szylczykach nie wydawały.

Powiadomione władze policyjne wdrożyły energiczne obserwacje i poszukiwania za sprytnymi oszustami.

Gościnne występy szumowin Widzewa

w łódzkim składzie farb i chemikalji.

5 złodziejaszków pod kluczem.

(a) Onegdaj w nocy dokonano zuchwałego włamania do składu farb i chemikalji, należącego do Sabiny Rościńskiej, a mieszczącego się przy ul. Rokicińskiej 153.

Sprawy wylamali drzwi frontowe i dostawszy się do wnętrza skradli duże zapasy farb i innych artykułów chemicznych.

Kradzież spostrzegł nad ranem dozorca, który powiadomił policję. Wdrożone przez IX komisariat P. P. dochodzenie ustaliło w pierwszym rzędzie, iż złodzieje, w czasie dokonywania kradzieży, rozbili przez nieostrożność jedną z puszek blaszanych zawierającą płynną farbę, czego jednak nie zauważyli i pozostawili ślady, wskazujące dokąd po kradzieży z łupem zbiegli.

Policja zwróciła na fakt ten uwagę, przypuszczając, iż sprawy nosić będą również ślady na swych ubraniach.

W dniu wczorajszym patrol policyjny zauważył na ulicy Rokicińskiej jakiegoś osobnika, który na bucie nosił ślady farby.

Wobec tego że zatrzymany dawał niejasne odpowiedzi, przyprowadzono go do komisariatu, gdzie okazało się że jest to Wacław Adamczyk, mieszkaniec wsi Widzew.

Adamczyk początkowo wypierał się udziału w kradzieży, gdy jednakże przeprowadzona w jego mieszkaniu re-

wizja doprowadziła do znalezienia części łupu w postaci farb i chemikalji, przyznał się i wyjaśnił, że włamanie dokonał wraz z bratem swym Kazimierzem Adamczykiem, Janem Jarzębą, Stefanem Malinowskim i Janem Olubkiem, którzy zamieszkują również we wsi Widzew pod Łodzią.

Wszystkich czterech zatrzymano również i przeprowadzono w ich mieszkaniach rewizje, które doprowadziły do znalezienia całego skradzionego łupu.

Obu Adamczyków, Jarzębę, Malinowskiego i Olubka osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych, odebrane zaś farby zwrócono właścicielce.

Specjalna pomoc dla bezrobotnych.

Według sprawozdania urzędu zasiłkowego dla bezrobotnych magistratu m. Łodzi — w miesiącu lutym r. b. uprawniono 2491 osób do pobierania specjalnej pomocy.

Pobrało zapomogi 2490 osób, w tem: 66 osób po 40 złotych, 1019 osób po 32 złote, 1343 osób po zł. 120 i 72 osób po 10 złotych.

Ogółem wypłacono w miesiącu lutym zapomóg na łączną sumę złotych 62.428.

PO WCZORAJSZYCH WYBORACH W NIEMCZECH.

Wczorajsze wybory w Niemczech nie dały, jak wiadomo z telegramów, ostatecznego wyniku. Zgodnie z konstytucją weimarską, do wyboru potrzeba uzyskać bezwzględną większość oddanych głosów. Kandydat „republikkański”, marszałek Hindenburg, zdobył większą, niż wogóle przypuszczano, ilość głosów. Ale wymaganej przez konstytucję większości nie posiada. Ztąd konieczność powtórzenia plebiscytu za cztery tygodnie.

Cechą charakterystyczną tegorocznych wyborów prezydenckich w Niemczech był brak kandydata umiarkowanego.

Zaden polityk, w rodzaju choćby centrowca Marxa, nie był nawet proponowany. Walka rozegrała się wyłącznie między kandydatami skrajnymi. Hindenburg nie zmienił się przecież od r. 1925. Wtedy uchodził był za wcielenie skrajnego nacjonalizmu niemieckiego. Dziś jest to samo. Licytować się z nim mógł tylko nacjonalista, zabarwiony mistycyzmem „rasowym”. To też widzimy, że kandydat „narodowo-niemiecki”, Düsterberg, lubo poparty przez potężną organizację Stahlhelmu, nie przekroczył 2 1/2 miliona głosów.

Ciekawa to ewolucja, którą przeszły Niemcy obecne. Socjaliści, głoszący na Hindenburga, dokonali największego może skoku ideowego, jaki notuje historia ostatnich dziesięcioleci w Europie. Hitler słusznie sztychł: „Moim największym tryumfem — mówił — jest to, że zmusiłem socjalistów do rzucenia się do nóg generała feldmarszałka.”

Kompanja wyborcza była i tym razem niezmiernie gorąca. Nie oszczędzano się wzajemnie. Hindenburg przeobraził się nagle w „stugę żydowskiego”. Goebbels zarzucił mu w parlamencie opieranie się na „partii dezerterskiej”. Z drugiej strony Hitler był przedstawiony przez przeciwników za zbiega ze szpitala warjatów. Nie można powiedzieć, żeby to był obraz budujący, i wątpimy, czy zwolennicy plebiscytowego wyboru prezydenta znajdą w Niemczech jakikolwiek argument na rzecz swoich upodobań.

Gdy przyglądamy się bliżej cyfrom wczorajszym, to przedewszystkiem nasuwa się wniosek jawny, że wybór

Hindenburga dnia 10 kwietnia nie ulega już żadnej wątpliwości. Niewielka ilość głosów, której mu wczoraj zabrakło, znajdzie się łatwo, bez specjalnego handlu politycznego, wśród wyborców Stahlhelmowych. Nie powiodła się spekulacja partii Hugenberg, polegająca na tem, że się w drugim głosowaniu sprzeda politycznie swe głosy więcej dającemu. Hitler nie potrzebuje już głosów Düsterberga, bo one mu nic nie pomogą; Hindenburg może się także obyć bez nich. Trochę to nieprzyjemne dla Hohenzollernów, których cień rysował się za plecami Hugenberg.

Małe rozczarowanie musi panować wśród komunistów. Podczas wyboru do Reichstagu w roku 1930 zdobyli oni 4 i pół miliona głosów. Teraz liczyli najmniej na 6 mil. W rzeczywistości ich kandydat, Thaelmann, zgromadził koło swego nazwiska tylko 5 mil. wyborców. Nie wiadomo, czy fakt ten pozwalałby myśleć, iż rozwój komunizmu w Niemczech osiągnął punkt maksymalny. W każdym razie ani cząstka socjalistów nie dała się

wystraszyć nazwiskiem Hindenburga i nie przerezuła się do Thaelmanna. Świetna dyscyplina!

Wbrew poglądom, które są u nas wyrażane, mniemamy, że pytanie: Hindenburg czy Hitler? miało dla świata znaczenie głównie (lubo nie wyłącznie) z punktu widzenia niemieckiej polityki wewnętrznej. Przyjście do władzy Hitlera musiałyby wywołać znaczny zamęt w stosunkach wewnętrznych: politycznych, ekonomicznych, społecznych. Nie ulega wątpliwości, że nastąpiłoby „faszyzowanie” ustroju politycznego i nowe eksperymentowanie socjalne. Natomiast nie wiadomo, co miałyby się tak bardzo zmienić w polityce zagranicznej. Pod tym względem bardzo trzeźwe uwagi znajdujemy w jednym z ostatnich numerów paryskiego „Temps’a”. „Byłoby to szczególnie złudzenie — czytamy tam — gdyby się mniemało, że zwycięstwo (ewentualne) Hindenburga zmieni politykę zagraniczną Reichu. Zostanie ona taką, jaką jest, ponieważ wszyscy Niemcy, z drobnymi różnicami co do słów, zgadzają się na

działalność zewnętrzną”. Zdaje się, że rozsądna opinia w Europie te rzeczy tak właśnie będzie traktowała. Żadną miarą nie można sobie wyobrazić, aby zwycięstwo Hindenburga miało być dyskutowane w Europie, jako tryumf pacyfizmu w Niemczech i idei porozumienia międzynarodowego. Der Kurs bleibt der alte — jak mawiał Wilhelm II.

Jest to przecież zjawiskiem szczególnie znamionem — powtarzamy — że we wczorajszej walce wyborczej nie wystąpił ani jeden kandydat umiarkowany. Właściwie wybory odbywały się przeciw komuś. Jedni głosowali przeciw Hitlerowi, inni przeciw „marksizmowi”, a wszyscy przeciw traktatowi wersalskiemu. Gdy się ma takie wybory negatywne, to obraz istotnych nastrojów i dążeń jest zawsze nieco zamącony. Ale bądźmy pewni: Brüning będzie to wszystko przedstawiał światu, jako nowy dowód pokojowości niemieckiej, godnej zapłaty w brzącej monacie politycznej. I międzynarodówki będą mu biły brawo!

„Oblicze” starego kurumy

Japończycy wygrali bitwę Szanghajską. Mimo dzielnego zawziętego oporu 19 ej armji, składającej się z nieustraszonych obszarpanców chińskich, zdumiewających cały świat — Japończycy wyparli ich stopniowo ze wszystkich po kolei pozycji.

Nie mogło być inaczej. Wciąż rosące posiłki, samoloty, tanki, niezliczona amunicja, wszystko to musiało osiągnąć przewagę nad dzielnym oporem, który sprawiał wrażenie szaleństwa. Ale zarówno jak odwaga nie była jednym czynnikiem moralnym Chińczyków, przywiązanych do swych domów i mogił, tak samo siła wojskowa nie była jedynym powodem wytrzymałości japońskiej.

Podczas, gdy przeciwnicy mieli dla ich podtrzymania potężną siłę moralną i oni, Japończycy, mieli niemniej silne podtrzymanie, które pozwoliło im ostatecznie wygrać walkę.

Japończykom nie wolno było utracić „oblicza”. W pojęciu owego oblicza mieści się na Dalekim Wschodzie to, co my określamy wyrazami honor, godność i powaga.

Dla tego „oblicza” togów jest cier-

pieć i ponosić ofiary każdy Japończyk. Bo na wyspach kwitnącej wiśni wszyscy mają olbrzymi kult „oblicza”. Wszyscy, nawet najwięksi nędzarze.

Także i „kuruma”, którego spotkałem w Kobe...

Nazwa „kuruma” oznacza w Japonji to samo, co w Chinach „rikshaws”, to jest człowieka, służącego za pociągowe zwierzę. Ale gdy chińskie zwierzęta pociągowe w ludzkiej postaci są pokryte łachmanami i walą o asfalt, błoto, czy kurz bosemi stopami, japońscy ich koledzy mają na sobie coś w rodzaju mundurów. Są to granatowe kurtki i tegoż koloru trykoty, obcisłające ich nogi o nienormalnie rozwiniętych mięśniach. Stopy mają obute w sandały bez obcasów z grubego płótna z otworem na gruby palec.

Pewnego pogodnego ranka wyszedłem z hotelu w Kobe, by udać się do angielskiego konsulatu. Dzielnica dyplomatyczna była położona w najwyższej części miasta. Szedłem kilka kroków piechotą, ale słońce piekło tak silnie, że nie miałem siły posuwać się tak dalej. Zwróciłem się więc ku stacji kurumów i wybrałem z pośród nich najsilniejszego tragarza.

Pochylił ku mnie swój lekki wózek z szerokim uśmiechem na twarzy, wymówił kilka słów w dialekcie „pidzin”, który mając za podstawę zepsuty język angielski, służy za język we wszystkich portach Dalekiego Wschodu i ruszył przed siebie krokiem lekkim, sprężystym równym, gdy mięśnie na jego łydkach rytmicznie nabrzmiewały pod tkaniną, pokrywającą nogi.

Szybko minęliśmy starą dzielnicę japońską, rojącą się od kobiet w jaskrawokolorowych kimonach, ściśniętych pasami.

Wąskie, usiane sklepikami uliczki, rozszerzyły się i dotarliśmy do mostu, przerezuwanego przez tor kolejowy, skąd szeroka droga wspina się ku dzielnicy konsulatów. Uczyniłem ruch, by wysiąść i ulżyć człowiekowi, który mnie ciągnął, ale on potrząsnął dumnie głową i zaczął się drapać pod górę.

W połowie drogi dogoniliśmy inną lektykę, w której siedziała pewna piękna młoda Angielka. Znałem ją i ukloniłem się.

— Coż za piękny dzień! — powie-

działa, ukazując mi w uśmiechu piękne zęby. Żałuję tylko, że mam tak opieszalego „kurumę”.

Rzuciłem spojrzenie na człowieka w zaprzęgu. Był o wiele mniej silny od mojego i już w podeszłym wieku. Piers jego podnosiła się z wysiłkiem, twarz była ściągnięta bólem.

Przyszło mi do głowy, by zaprosić damę do mojej lektyki i uwolnić osłabionego tragarza, ale znając jej pogardę dla „tubylców” i niechęć do czynienia im ustępstw, powstrzymałem się z tą propozycją.

Ruszyliśmy więc razem naprzód, zamieniając urwane zdania. Mój „kuruma” przyspieszał kroku i tamten nie mógł mu dorównać.

Nagle, młoda kobieta wydała przeraźliwy okrzyk. Stary „kuruma” zachwiał się, drzewce lektyki wysunęły mu się z dłoni i wózek gwałtownie poleciał wtył, pociągnięty ciężarem pasażerki. Młoda kobieta czuła, że leci w przepaść.

Wyskoczyłem szybko z wózka, pełen lęku, nie wiedząc, czy zdążyć na czas, by zapobiec wypadkowi. Ale zaledwie dotknąłem stopą ziemi, gdy stary „kuruma” ostatnim wysiłkiem zatrzymał wózek i dopiero potem upadł twarzą na ziemię tuż przy kołach wózka.

Młoda kobieta wysiadła drżąca i długo patrzyliśmy w milczeniu na nieruchome ciało powalone wiekiem, słoncem i jakąś oddawna przeżywaną chorobą.

— Uratował swe „oblicze” — powiedział spokojnie w swym „pidzińskim” dialekcie mój „kuruma”.

Konflikt zbrojny na Dalekim Wschodzie.



Na zdjęciu naszym widzimy fragment z walk japońsko-chińskich. Oddział piechoty japońskiej atakuje fort Wusung.



Od Administracji.

P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnym, wzg. opóźnionem doręczaniu pisma. Piotrkowska 86. Telefon № 101-99.



Wiadomości sportowe.

Goplanja z Inowrocławia przyjeżdża do Łodzi.

Dnia 20-go b. m. w niedzielę o g. 11-ej m. 30 rano K. P. Zjednoczone rozegra w sali własnej przy ul. Przędzalnianej 68, mecz bokserki z bardzo dobrą drużyną z Inowrocławia „Goplanja”, która ostatnio zwyciężyła T. G. Sokół Łódzki 13:3.

Pracowity dzień pięściarzy.

Bieżący tydzień upłynie pod znakiem dużej ilości imprez bokserkich. W czwartek 17 bm organizacja we własnej sali międzyklubowe zawody klub sportowy „Geyer”, w niedzielę 20 bm. przybędą do Łodzi bokserzy Goplanji z Inowrocławia, w celu rozegrania meczu z łódzkim klubem „Zjednoczone”, wreszcie tego samego dnia sekcja bokserka mistrza drużynowego naszego miasta — IKP, będzie bawić w Wilnie, gdzie zmierzy się z reprezentacją najlepszych pięściarzy tamtejszych.

Łodzianie w zarządzie PZTK.

Walne zebranie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich przyciągnęło się w niedzielę do późna w nocy. Delegatami Łodzi na zebraniu byli p. Wierucki, jako reprezentant 32 klubów

okręgu, oraz p. Placek. Przeprowadzone wybory nowego zarządu wyłoniły, jako prezesa p. Romualda Piłsudskiego: W skład zarządu weszli również dwaj łodzianie, mianowicie p. Chyliński (TZS) i p. Graeser (Un.) przyczem pierwszy w charakterze członka zarządu, zaś drugi jako członek kolegium sędziów. Między innymi uchwałami anulowano również karę nałożoną swego czasu na kolarzy łódzkich Klatta i Milsteina. (9-cio miesięczna dyskwalifikacja za startowaniem na zawodach w Kaliszu bez zezwolenia macierzystych klubów).

Zawody marszowe Zw. Strzeleckiego.

Zawody marszowe organizowane przez Związek Strzelecki, zapowiadają się w roku bieżącym wyjątkowo ciekawie. Dotychczas zgłosiło się już ok. 50-ciu drużyn męskich. Start nastąpi w niedzielę o godz. 9 z rana z Bałuckiego Rynku, przyczem co dwie minuty będą wypuszczone po 2 drużyny w kierunku Zgierza, gdzie nastąpi pierwszy etap marszu. Z Aleksandrowa przed wyruszeniem drużyn męskich, nastąpi wycieczka drużyn żeńskich — które w liczbie ok. 8 wezmą również udział w zawodach, na skróconej trasie.

Przebieg całego marszu, będzie transmitowany za pośrednictwem łódzkiej rozgłośni Polskiego Radja przez kier. sportowego por. Woskowicza.

Jędrzejewska i Tłoczyński wygrywają w finale.

W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Nicei doskonale powiodło się w grze mieszanej naszej parze Jędrzejewska-Tłoczyński. Mianowicie po dostaniu się do finału udało jej się zwyciężyć b. silną parę Satterwaithe-Worm i zdobyć w ten sposób w pierwsze miejsce. Jest to dotychczasowych występach naszych tenisistów na Riwierrze największy sukces.

Wyrok w sprawie: Valk Hansen-Michard.

W procesie o mistrzostwo świata w Kopenhadze, który odbył się w Paryżu i który wywołał niebywałą sensację został w sobotę wydany wyrok na korzyść Międzynarodowego Związku Kol. (UCI), oddalający pretensje fabryki obręczy i skazujący ją na zapłacenie kosztów procesu. Tem samym w niezwykle oryginalny sposób została potwierdzona sądowo nieomyślność sędziego na mecie i przyznane zwycięstwo Valk Hansena nad Michardem.

Skład drużyny bokserkiej „Goplanja”.

Skład drużyny „Goplanja” z Inowrocławia, która rozegra mecz bokserki w niedzielę dnia 20-go marca r. b. o godz. 11-ej m. 30 z drużyną K. P. Zjednoczone w sali przy ul. Przędzalnianej 68, jest następujący:

Waga musza: Rogowski — mistrz Okręgu juniorów, waga kogucia: Mar-

kiecki, waga piórkowa: Lelewski — pogromca Kustosza (Sokół), waga piórkowa Walkowski — waga lekka: Radomski — mistrz I kroku bokserkiego, waga półsr. Lewandowski mistrz I kroku bokserkiego, waga średa. Zieliński i Mistrz Okręgu seniorów — waga półciężka: Józkiwiak — Mistrz Okręgu juniorów.

Giełda warszawska. Urzędowa ceduła giełdy walutowej z dn. 14 marca 1932 roku.

GOTOWKA.
Dolary 8,90

CZEKI.
Holandia 359,70
Londyn 32,35, 32,25
N.-York kabel 8,922
N.-York kable 8,917
Paryż 35,12
Rraga 26,41
Szwajcaria 172,80
Berlin 211,95

A K O J E.
B-k Polski 85, 1/2
Starachowice 7, 1/4

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% poz. budowlana 39.—, 39,75
4% inwestycyjna 94,75
4% seryjna 101.—
4% dolarowa 48,75, 50,00, 49,50
7% stabilizacyjna 57,75 61,00, 58,50
8% B. G. K. 94,00
4 1/2% ziemsk. zł. 41,25
8% m. Warszawy 63,00, 61,75, 62,25
10% m. Sedlec 57,50
6% obl. Warsz. z r. 1926 VI em. 29,50

Od wtorku dnia 15 marca i dni następných

Emil Jannings wraz z MARLENĄ DIETRICH

stwarzają swą najwspanialszą kreację dźwiękową w potężnym dramacie Eryka Pommerta

NIEBIESKI MOTYL

reżyserji Józefa Sternberga

Następny program aktualności i dźwiękowy tygodnik Paramountu. Następny program: WESOŁY PORUCZNIK.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia, w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Pocałunek wiosny

sportowo-erotyczny film w gł. roli znakomita partnerka RAMONA NOWARRO Dorota Jordan
wraz z Robertem Montgomery. Najnowsze przeboje muzyczne

Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

w Kinie Dźwiękowym

„RAKIETA”

Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

Nie odchodź odemnie

Pikantne przygody z życia młodej mężatki
W rolach głównych:

Leatrice Joy, Jeannette Loff, H. B. Werner i John Boles.

Dziś!

Następny program:

„Człowiek, który zabił”

Początek seansów w dni powsz.
o godz. 5.30 7.30 i 9.15.

w soboty o g. 4, w niedziele i święta
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.

W sobotę, niedziele i święta passe
partout przez urzędowych nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr

CORSO

ZIELONA Nr. 2/4.

Początek seansów w dni powsz.
codziennie o 4 po poł. w soboty,
niedziele i święta o 12-ej w poł.
Uprasza się o przybycie na wcześniejsze seanse.

Dziś dni następnych!

Wielki rewelacyjny podwójny program!

Po raz pierwszy **W tajemniczym wąwozie** Wspaniały film z życia na prerjach dalekiego Zachodu ze współudziałem niezrównanego JACK'A HOLTA i uroczej ARLETTE MARCHAL.
Emocja. Napięcie.

II. Dziewczę z Montparnasse'u

W roli głównej: czarująca GERTRUDA LAWRENCE i wspinały JOE KING. Przepiękny film z życia zaułków Paryża, nocnych lokali i spelunek apaszów. Wspaniała wystawa! — Cudowne pieśni! Potężna akcja! — Zawrotne tempo gry! — Film, który porwa, olśniewa i oszałamia...

Łoża zł. 1, I i II 60 gr., i III 40 gr.

Na pierwszy seans ceny miejsc znacznie niższe!

Sala należycie ogrzana i wentylowana.

W sklepie galanteryjnym M. KOŁODZIEJSKI Andrzeja 3

został otwarty Fabryczny skład „LION”
kapeluszy męskich firmy

Ceny bezkonkurencyjne. Ceny bezkonkurencyjne.

Dobre i najmodniejsze fasony po zł. 15.—, 12,50, 9.—, 6.—
oraz skarpetki od 60 gr. Koszule męskie dzienne od zł. 5. Koszule damskie
dzienne od zł. 2.40.

KINOTEATR
UCIE
CHA
Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych wielki przebój polskiej pro-
dukcji. wznowienie znanego obrazu p. t.

TREŃDOWATA
czyli
Pieśń miłości

W rolach głównych:
Jadwiga Smosarska
i Józef Węgrzyn

Mad program aktualności filmowe.

Następny program:

Tarzan władca dżungli.

Do akt Nr. 276 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rewiru 4-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul.
Trangutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C.
ogłasza, że w dniu 25 marca 1932 r. od godz. 10 rano
w Łodzi przy ul. Przejazd Nr. 32 odbędzie się
sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości
należących do Roberta Brautigama i składających
się z mebli oszacowanych na sumę zł. 780.

Łódź, dnia 15 lutego 1932 r.

Komornik ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. E 351 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 14 zamieszkały w Łodzi przy Al. 1 Maja 34,
na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22
marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej
Nr. 33 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego
ruchomości, należących do Chasji Goldina i Owsieja
Goldina i składających się z urządzenia sklepowego,
mebli i zegara ściennego, oszacowanych na sumę zł. 600.—

Łódź, dnia 3 marca 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI

Do akt Nr. 848 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67
na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22
marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej
Nr. 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego
ruchomości, należących do Abrahama Licntszajna i
składających się z 600 mtr. rypsu wełnianego,
oszacowanego na sumę zł. 1800.

Łódź, dnia 7 marca 1932 r.

Komornik J. RZYMOWSKI.

DR. MED.

Edward Reicher
choroby skórne i weneryczne

ul. Południowa nr. 28.

Tel. 201-93.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 3—8 w.
w niedziele i święta od 9—1.

Do akt Nr. E. 1885 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67
na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23
marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Al. Kościuszki
Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego
ruchomości, należących do firmy „J. L. Rozencwajga
A. J. Jochinowicz” Jankla Lajba Rozencwajga i Moszka
Joska Jochimowicza i składających się z 10-ciu warsztatów
tkackich, mechanicznych oszacowanych na sumę zł. 2.700.—

Łódź, dnia 9 marca 1932 r.

Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. E. 2039 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 15-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza
Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22
marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. 6-go
Sierpnia 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego
ruchomości, należących do Izraela Sienkiewicza i składających
się z towaru damskiego paltoowego, oszacowanych na sumę zł.
1200.—

Łódź, dnia 9 marca 1932 r.

Komornik J. RZYMOWSKI.

Nr. E. 1539 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 19-go, mający kancelarię swoją przy ulicy Zielonej
nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości
publicznej, że w dniu 20 kwietnia 1932 r. o godz. 10 rano
w Konstancynie ul. Długa nr. 62, odbędzie się licytacja
ruchomości należących do Augusta Jassmana, składających
się z mebli i zegara ściennego, oszacowanych na sumę
440 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może
w dniu licytacji. Łódź, dnia 11 marca 1932 r.

Komornik PILICHOWSKI.

Do akt nr. 1468 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 12, zamieszkały w Łodzi, ul. Piramowicza nr. 7,
na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22
marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdanskiej
nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego
ruchomości należących do Nauma Szustera i składających
się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 795.

Łódź, dnia 8 marca 1932 r.

Komornik A. JAROSZYŃSKI.

Do akt nr. 321 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 12 zamieszkały w Łodzi, ul. Piramowicza Nr. 7,
na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21
marca 1932 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. 11 Listopada
Nr. 93/95 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego
ruchomości, należących do Lewka Lublina i składających
się z 30 skrzyń szyb lustrzanych, oszacowanych na sumę
zł. 10.226.

Łódź, dnia 8 marca 1932 r.

Komornik ADAM JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 1641 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
12-go rewiru zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza
nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22-go
marca 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi, przy ul. Mielczarskiej
16 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego
ruchomości należących do Moszka Lajba Cynamona i
składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 422.

Łódź, dnia 11 marca 1932 r.

Komornik JAROSZYŃSKI.

Szewc z Warszawy

Henryk Kerber

ul. Rzgowska Nr. 64

poleca wykwintne i solidne
OBUWIE
po cenach b. przystępnych.

.....

Dojazd 4 i 11-stką.

Magazyn obuwia

WŁASNEGO WYROBU
damskiego, męskiego
i dzieciennego



A. LEWANDOWSKI

ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA Nr. 9
dawniej Cegielniana 24.

Przyjmuję obstalunki i reperacje.

WARSZTAT REPERACYJNY

maszyn do pisania, liczenia,
kas kontrolnych „NATIONAL”
oraz wszelkich maszyn DRUKARSKICH i litograficznych.

p. f. **„MECHANIK”**

w Łodzi, ul. Klińskiego Nr. 12, Tel. 221-36.

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia

F. Omencetter

Zamenhofs 15,

— poleca Szanownej Kliencieli
odświeżanie wszelkiego rodzaju garderoby.

Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

Specjalność: **FARBIARSTWO.**



Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych

Plecionki, Tkaniny, Gazy miedziane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

Mateusz Mikołajczyk
— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —
Telefon 191-85.

Tanio od 2 zł. 75.

Ramki do portretów

(wielkości 27x34)

Tylko w firmie **„ERKO”**
ul. Kopernika Nr. 54 (Milsza).

Duży wybór ram do obrazów, gipsów do firanek, ram owalnych i t. d. —

od 2 zł. 75 Tanio.

Podlewnia LUSTER

Franciszka Turniaka
Łódź, ul. Pabjanicka Nr. 1

poleca lustra, trema i lustra wiszące oraz przyjmuje wszelkie obstalunki na wyroby lustrzane, podlewanie i przerabianie starych luster.

Ślusarz-mechanik

młody, energiczny poszukuje zajęcia na miejscu lub na wyjazd. — Oferty do administracji „Dziennika Łódzkiego”.

Bizuterje

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Getry parasole ku płó lub naprawić najkorzystniej w pracowni Kadyńskiego, Piotrkowska nr. 82 w podwórzu.



REKLAMA TO POTĘGA!



Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetryowy 1-lamowy (4 łamy): przed tekstem i, w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., z wyjątkiem za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najniższe ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty miesięcznie w Łodzi [zł. 3.00, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Komund Białewski.

Drak L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.